

Żydomasoneria

i to co by chciało żydostwo ukryć

Często słyszymy lekceważące wypowiedzi na temat masonerii jako organizacji przeważnie starszych panów bawiących się staromodnymi rekwizytami, ale za to chętnych do pomocy ludziom potrzebującym, i propagujących humanizm, powszechne braterstwo i prawa człowieka. Ten mocno sielankowy obraz wykreowany przez samych masonów skrywa ponurą rzeczywistość, którą im bardziej się poznaje, tym bardziej ona przeraża.

W Apokalipsie św. Jana, będącej ostatnią księgą Pisma Świętego, a zawierającej opis walki ludzi wierzących z mocami ciemności aż do ostatniej i ostatecznej bitwy, znajduje się następujący obraz:

I ujrzałem Niewiastę siedzącą na Bestii szkarłatnej, pełnej imion bluźnierczych, mającej siedem głów i dziesięć rogów. A Niewiasta była odziana w purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perły, miała w swej ręce złoty puchar pełen obrzydliwości i brudów swego nierządu.

Właśnie pod wizerunkiem bestii ukazany jest Lucyfer (Szatan), który niesie nierządnicę, dając jej siłę i kierując jej poczynaniami. O co w tym wszystkim chodzi?

Na świecie powstał Kościół, ta potężna organizacja Jezusa Króla, rozprzestrzeniła Jego panowanie aż po krańce ziemi. W tej sytuacji „zły duch” stanął do desperackiej i okrutnej walki z Jezusem i z Jego Kościołem. Wykreował na wzór Kościoła własną, potężną organizację będącą anty-kościółem. Masoneria jako organizacja jest obok innych demonicznych organizacji nazywana anty-kościółem dlatego, że jest jakby kalką Kościoła Jezusa, z tym, że wszystko w tym anty-kościółu jest uczynione w imię Szatana na opak, na wspak, na bluźnierczą odwrotność. W miejsce kultu Boga jest w nim kult Lucyfera, w miejsce Najświętszej Ofiary czarna msza, w miejsce łaski i charyzmatów magia, w miejsce świętości grzech, w miejsce Prawdy Objawionej uwodzące kłamstwa itd. W anty-kościółu masoneria zajmuje miejsce uprzywilejowane, tak jak zakony w Kościele katolickim, i dlatego sama nazywa się „zakonem”, a masonów „braćmi”.

Szatan, będąc stworzeniem, zmuszony był żmudnie budować swój anty-kościół na przestrzeni wielu wieków, wykorzystując do tego celu ludzi zbuntowanych przeciw Jezusowi i objawionej Jego nauce. Ponieważ anty-kościół powstawał w krajach chrześcijańskich, w których przynajmniej teoretycznie władza duchowa i świecka strzegła porządku publicznego, by był zgodny z wiarą katolicką, dlatego musiał on od samego początku działać w głębokiej konspiracji, skrywać się za chrześcijańskimi symbolami i we wszystkim udawać Kościół Jezusa. To udawanie i podawanie się za chrześcijan przetrwało zresztą u masonów aż do dnia dzisiejszego. Poczynając od XIII w., zaczęły wyłaniać się struktury organizacyjne anty-kościółu, tworząc podwaliny pod współczesną masonerię. Omówimy je na potrzeby tego opracowania w sposób bardzo uproszczony, by zasygnalizować tylko czytelnikom istotę sprawy.

Struktury anty-kościółu

Masoneria jest organizacją hierarchiczną, zbudowaną na kształt piramidy. W ramach jej struktury nikt nie wie, co się odbywa na wyższych stopniach wtajemniczenia. Masonerii, tej ściśle tajnej organizacji, towarzyszyły od samego początku struktury

organizacyjne, które chroniły ją od infiltracji i dekonspiracji oraz zapewniały jej możliwość doboru kadr na drodze ścisłej selekcji. Rolę kościoła w znaczeniu fizycznego miejsca spotkań masonów pełnią tzw. loże, nazywane też warsztatami (miejsce projektowania i realizowania przebudowy świata według założeń masońskich). Nazwa „loża” pochodzi od hebrajskiego słowa liszche i oznacza obszerne pomieszczenia integralnie związane niegdyś ze świątynią jerozolimską, a dziś swym wystrojem przypominające kaplice lub kościoły. Poszczególne loże łączą się na terenie danego kraju w Wielkie Loże lub w Wielkie Wschody. Skupiają one masonów z trzech pierwszych stopni wtajemniczenia, na których indoktrynują ich masoni z wyższych stopni (założyciele loży) według różnych rytów.

Szybko awansują tu ludzie bez skrupułów, gotowi dla kariery wszystko poświęcić. Równocześnie na poziomie masonerii tzw. błękitnej zachowane są wszelkie pozory, by świadczyły o całej masonerii, że jest to jakoby organizacja dobroczynna, pokojowa, braterska i ekumeniczna, szanująca wszelkie przekonania religijne, jak również racjonalizm i naturalizm, zawsze w duchu tolerancji, i gromadząca ludzi szlachetnych i cnotliwych. Aby narzucić profanom to przekonanie, masoneria błękitna sama się często celowo dekonspirowała lub oficjalnie rejestrowała, otwierając swe podwoje zwiedzającym. Tajemnice wyższych stopni, prawdziwe cele i metody stosowane w ich realizacji są starannie skrywane i starano się nie dopuścić do ich poznania ludzi z zewnątrz. Masoneria z wyższych stopni (wewnętrzna, głęboko zakonspirowana) tworzy tzw. katedry, w których doskonalili się w sztuce królewskiej, tj. w czarnoksiężstwie.

Skuteczność ukrycia masonerii pogłębia fakt, że działa poprzez bardzo liczne, bliźniacze co do celów organizacje, jak np. antropozofów, teozofów, racjonalistów, socjalistów, organizacje zdrowia psychicznego, samodoskonalenia umysłu, organizacje gejuwskie, feministyczne, związki młodzieży chrześcijańskiej itd. Ponadto powołuje do istnienia szereg jawnych instytucji społecznych, jak: kluby, stowarzyszenia, związki, fundacje, partie, koła, spółdzielnie, zrzeszenia itp., które pod jej dyktando kontrolują społeczeństwo i sterują przemianami społecznymi. W okresie międzywojennym funkcjonowało w samej tylko Polsce kilkadziesiąt tysięcy takich nadbudówek masońskich. Sama masoneria, co do liczebności na wszystkich stopniach wtajemniczenia, szacowana jest na około 5 milionów członków, z tym, że część z nich stanowi światowy establishment.

Z racji swej liczebności, lokalizacji i powiązań masoneria nie jest jednolitą organizacją, ale w swym własnym łonie różni się znacznie rytami, aspiracjami (źródło wzajemnej, niszczącej rywalizacji), wierzeniami i partykularnymi interesami narodowymi lub ideologicznymi.

Wszystkie jednak odłamy masonerii zrodził ten sam duch, z którego czerpie natchnienie do działania każda loża masońska. Jest to legenda o budowie świątyni jerozolimskiej przez Salomona, „króla” Izraela. Głównym budowniczym tej świątyni był Adoniram w nawiązaniu do historycznej postaci Hirma, syna wdowy z pokolenia Naftalego (por. IKrI 7,13-14) zabity przez trzech uczniów. Z tej legendy, tłumaczonej alegorycznie, płynie przesłanie potężnej nienawiści do Jezusa Chrystusa i do chrześcijaństwa, a szczególnie do Kościoła katolickiego. W wyjaśnieniu alegorycznym zabójcami budowniczego świątyni jerozolimskiej, Adonirama, czyni się uczniów Jezusa, a głównie św. Piotra (papieża) oraz Jana i Andrzeja (pierwszych świadków zmartwychwstania w biblijnej mitologii), zarazem oskarża się założony przez Jezusa Kościół o podstępne i zbrodnicze zajęcie miejsca Izraela w jego roli wobec świata. Z tego płynie wniosek, że nie jest możliwe dokończenie „budowy świątyni jerozolimskiej” bez zniszczenia katolickiego Kościoła.

W języku francuskim „mason” znaczy murarz, budowniczy, od tego słowa pochodzi nazwa „masoneria”. Masoni są więc tymi, którzy „budują świątynię jerozolimską”, ale w znaczeniu faktycznym ta budowa dotyczy całej ludzkości i całego świata. Nad pracą masonerii i zaprowadzeniem nowego porządku w świecie czuwa Wielki Architekt Wszechświata.

Masonowi z trzech pierwszych stopni wtajemniczenia mówi się, że jest to bóg lub rozum w zależności od tego, w co on wierzy. Dla bardziej wtajemniczonych Wielkim Architektem Wszechświata są sami masoni. Na jeszcze wyższych stopniach Wielkim Architektem Wszechświata okazuje się naród izraelski. Tylko masoni najwyższych stopni wtajemniczenia zyskują pełną świadomość, że Wielki Architekt Wszechświata to Lucyfer, dla którego wznoszą wszechświatową świątynię, i mają nadzieję, że w jego imię oni będą rządzić światem.

Powstanie i rozwój masonerii

W dobie oświecenia, w XVII-XVIII w., nastąpił w Europie chrześcijańskiej, kierującej się dotychczas zasadami wiary, gwałtowny zwrot ku racjonalizmowi. Źródłem poznania prawdy dla ówczesnych intelektualistów przestało być „Boże Objawienie”, a kreowano ją w oparciu o poznanie rozumowe (racjonalizm). Z kolei racjonalizm sprzyjał szybkiemu rozwojowi licznych systemów filozoficznych, antykościelnych, próbujących znaleźć odpowiedź na podstawowe ludzkie pytania dotyczące Boga, stworzenia, sensu życia itd. Poza nurtem chrześcijańskim rozwijały się w tym czasie dwa główne nurty myślowe pochodne racjonalizmu. Nurt naturalistyczny, prowadzący do negacji istnienia wymiaru duchowego w świecie, owocujący ateizmem i materializmem. Odrzucono w nim religię, a w jej miejsce wprowadzono kult rozumu, nurt ezoteryczny zastępujący „prawdy Objawione” prawdami wymyślonymi przez rozum ludzki, a Boga różnymi starożytnymi bożkami. [Poznasz autora tych nurtów czytając 13. rozdział Apokalipsy św. Jana]

Zarówno nurt naturalistyczny, jak i ezoteryczny znalazły swą matkę w organizacji masońskiej, ale ponieważ ze swej istoty wzajemnie się one wykluczały, siłą rzeczy zakorzeniły się w dwóch różnych masońskich centrach.

W Wielkich Wschodach Francji oficjalną doktryną masonerii, za sprawą encyklopedystów francuskich, był ateistyczny racjonalizm, uważający człowieka za jedyne źródło władzy i prawa. Można go streścić słowami mistrza Wielkiego Wschodu Francji Michela Baroin: *Człowiek jest punktem wyjścia każdej rzeczy i każdego poznania, swym własnym źródłem i własną miarą. Ten racjonalizm charakteryzuje:*

1. Nastawienie antydogmatyczne; nie istnieje prawda uniwersalna, nie ma żadnego dogmatu, żadnego absolutu, więc nie ma Boga chrześcijan. Człowiek, który w Niego wierzy, przestaje być wolny; wolnym jest ten, kto szuka i rozmyśla.

Naturalizm i antykatolicyzm nie ma żadnego objawienia, żadnej prawdy objawionej, wobec tego należy walczyć z każdą religią, a ponieważ największy opór jest ze strony Kościoła katolickiego, trzeba go przede wszystkim zniszczyć.

Normy moralne, jakie człowiek sam powinien stworzyć, to kult człowieka, człowiek jest budowniczym własnego losu, wyzwolony od wszelkich reguł, będący ponad wszystkim należy wznosić ołtarze ku czci człowieka, a nie Boga.

Aspekt polityczny człowiek jest wolny i zależy wyłącznie od siebie, wolność polega na możliwości robienia wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu człowiekowi; wszelka władza pochodzi od ludu, narodu człowieka jako zbiorowości.

Natomiast masoneria działająca na terytorium Anglii i Szkocji stała się kolebką nurtu ezoterycznego, gnostyckiego, który poniżej szerzej omówimy.

Wpływ na masonerię we współczesnej formie miał fakt, że formalnie ukonstytuowała się 24 czerwca, w święto św. Jana Chrzciciela, 1717 r. w Londynie, z połączenia dawnego cechu

budowniczych (architektów i wykonawców wspaniałych budowli średniowiecznych), zwanych od wykonywanego zawodu wolnomularzami, z okultystycznym Bractwem Różokrzyżowców. Ci zaś nazywali się towarzystwem alchemicznym i podawali się za spadkobierców Zakonu Templariuszy, który to przechował pierwotny gnostycyzm i zhańbił się kultem Baphometa (posążek przedstawiający Lucyfera zasiadającego na tronie świata). Zarówno różokrzyżowcy, jak i wszyscy gnostycy upatrują źródła swej doskonałości w demonicznych rytuałach i praktykach (okultyzm) oraz w poznaniu tajemnej wiedzy (gnozy), która jest całkowicie sprzeczna z „Objawieniem Bożym” i z „nauką Kościoła”. Siłą rzeczy Różokrzyżowcy wnieśli do organizacji masońskiej okultyzm i gnozę, i one wkrótce zdominowały całą masonerię. Stało się tak, gdyż człowiek, będąc istotą cielesno-duchową, w swej głębi odczuwa potrzebę religii i kultu. Dlatego XVIII-wieczny prymitywny, ateistyczny racjonalizm szybko został zastąpiony pseudo-religią różokrzyżowców. Jednakże jako wiedza tajemna została ona wprowadzona do masonerii wewnętrznej od czwartego stopnia wtajemniczenia. Masoneria błękitna (trzy pierwsze stopnie) nadal promuje ateistyczny racjonalizm, ale równocześnie akceptuje wiarę swych członków, jak to wyjaśniliśmy na początku, w celu stworzenia pozorów organizacji tolerancyjnej i pluralistycznej. Ponieważ okultyzm i gnoza stanowią istotę przekonań i praktyk masońskich, tym zagadnieniom poświęcimy więcej uwagi.

Okultyzm i gnoza

Okultyzm oznacza kult sił tajemnych, czyli uprawianie magii, która zajmuje się wywoływaniem duchów, wróżbiarstwem, czarami. „Pismo Święte” uczy, że Bóg tymi rzeczami najbardziej się brzydzi i najsurowiej za nie karze. Szerzej praktyki okultystyczne omówimy przy omawianiu kabały.

Gnoza powstała około II w. po Chrystusie (za jej prekursora uważa się Szymona Maga, por. Dz. 8,9-24) jako ruch religijno-intelektualny, będący zlepkiem różnych poglądów, wierzeń i praktyk zawartych w religiach staropogańskich (perskich, chaldejskich, egipskich), w filozofii greckiej, w religii judaistycznej i chrześcijańskiej. Ma charakter wybitnie anty-chrześcijański. Jest źródłem i inspiratorką wielu sekt i ideologii zawartych na przykład w judaizmie talmudycznym, faszyzmie, a współcześnie w liberalizmie i globalizmie.

Ta duchowa, śmiertelna zaraza szerzona przez gnostyków w Europie, początkowo przez Kościół z całą mocą zwalczana, dzięki masonerii nie tylko przetrwała do naszych czasów, ale obecnie szerzy się w całym świecie poprzez politykę, kulturę, oświatę, psychologię, filozofię. próbujemy więc odkryć źródło jej sukcesu, jakie głosi poglądy, że tak bardzo odpowiadają one ludzkiej pysze i głupocie?

Gnoza jest specyficzną, tajemną wiedzą, dostępną tylko „wybranym”, która ma im przynieść wyzwolenie i boskość. Słowo „gnoza” (po grecku gnosis) oznacza poznanie. Jednak nie chodzi w gnozie o poznanie rozumowe, ale o specyficzne, powstające w świadomości gnostyka przekonanie o własnej boskości, czyli o odkrycie posiadania ducha bożego (boskiej iskry). Gnostyk wierzy, że jego boski duch został uwięziony w ciele przez złego demiurga, Boga Jahwe, jednego jak głoszą z pomniejszych bogów.

Według gnostycznej teogonii („nauka” o pochodzeniu bogów) odwieczny ojciec (praprzyczyna) ujawnił się w bytach niebieskich, w wyemanowanych z siebie parach boskich (bóstwa męskiego i żeńskiego), które w miarę stopniowej emanacji stawały się coraz bardziej niedoskonałe. Stało się to przyczyną degeneracji pierwotnej doskonałości w całym wszechświecie. Bóstwa te rządzą siedmioma sferami niebieskimi. Według gnostyków istnieje opozycja między dobrym bogiem, ojcem innych bogów, ojcem najwyższym, od którego pochodzi duch gnostyków, a Bogiem Jahwe, w którego wierzą chrześcijanie. Według nich ziemia zamieszкана przez ludzi jest chaotyczna i zła, a życie na niej jest absurdem, bo cały

nasz świat pochodzi od aniołów ostatniego w procesie emanacji, najbardziej niedoskonałego, siódmego nieba, którego królem jest demiurg Jahwe. Głoszą, że jest On uosobieniem zła, że kieruje się pychą i gniewem w działaniu, a swe dzieło uczynił niedoskonałe na skutek swego grzechu lub błędu.

Na tle tego credo gnostycy umiejscawiają swe pochodzenie. Gnostyk jest upadłym bogiem, bożą iskrą ojca, która dostała się na ziemię, przelatując przez siedem sfer niebieskich. W ten sposób dostała się w niewolę materii, ciała ludzkiego, które jak i cały świat stworzony, jest złe i stanowi dla niej więzienie.

Dla gnostyka jedynym sposobem wyzwolenia ze świata i ze swego ciała, aby móc powrócić do swego poprzedniego doskonałego stanu, zintegrować się z powrotem z bogiem, najwyższym ojcem, jest poznanie tajemnej wiedzy gnozy. Poucza go ona bowiem o jego pochodzeniu, a poprzez praktyki magiczne uczy go panowania nad materią. Gnostycy odrzucają zmartwychwstanie ciał, bo wierzą w kolejne wcielenia duszy, w reinkarnację, która jest pośrednią drogą powrotu poprzez stopniowe odzyskiwanie doskonałości w kolejnych wcieleniach. Jednakże najwyższy ojciec dał im możliwość bezpośredniego i szybkiego powrotu do boskiego prazródła dzięki przewodnikowi, który jest jego wysłannikiem.

W pierwszym okresie rozwoju gnostycyzmu uważano, że tym wysłannikiem jest wyjątkowy człowiek, Jezus, wybrany do tego zadania. Ojciec najwyższy, według nich, postanowił posłać Chrystusa, aby uwolnić „wybrańców” (gnostyków) z tyranii Boga Jahwe. W tym celu najwyższy ojciec obdarzył Go wiedzą i wyposażył Go w środki potrzebne do pokonania demiurga Jahwe i do ich wyzwolenia. Ten gnostycki Jezus miał udać się do siódmego nieba, aby pokonać Boga Jahwe, ale wprawdzie pozostawił „wybranym” wiedzę i środki niezbędne do odzyskania przez nich boskości. Są nimi nauka ezoteryczna i magia, niosące „wybranym” przebudzenie, to jest uświadomienie im stanu boskości oraz umożliwiające im nawiązanie bezpośredniej łączności z istotami duchowymi z wyższych sfer.

Wielu badaczy gnostycyzmu twierdzi, że ci tak zwani wybrani, to czarownicy (czarnoksiężnicy) o wielkiej sile szkoderstwa. W samych Włoszech jest zarejestrowanych z racji prowadzenia działalności gospodarczej ponad 100 tysięcy czarnoksiężników.

Jakkolwiek wskazanie na zbawcze działanie Jezusa, w tym całym zwodzeniu, w obranej przez Lucyfera taktyce było konieczne, by mieszać chrześcijanom w głowach, to jednak jego pycha zbyt długo nie mogła tego znieść. Z chwilą złączenia się jego wyznawców z masonerią i powstania potężnego anty-kościół mógł Lucyfer wreszcie odsłonić im „prawdę” o swej zbawczej roli pełnej poświęceń i wskazać, że nie tylko on jest wysłannikiem najwyższego ojca, ale jest sam bogiem, jedną z trzech bożych osób gnostyckiej trójcy.

Oto jego oświecenie przekazane w gnostyckim Kościele Ducha Świętego: *Ja jestem to, co Walentyn nazywa Sofia-Achamoth, a Eleną Szymon Mag. Jezus jest Słowem Bożym. Ja jestem Myślą Bożą, wygnaną i nieszczęśliwą... Z Jednego wyszło Jedno, a potem jeszcze Jedno: a Troje jest tylko Jednym: Ojcem, Słowem i Myślą.* Czy można wymyślić jeszcze większe od tego bluźnierstwo? Tam gdzie gnostycy mówią o trzeciej Osobie Trójcy Świętej, Duchu Świętym, nazywanym „Myślą” mówią w rzeczywistości o Lucyferze, a gnostycki Kościół Ducha Świętego to w ich tajemnej wiedzy nie znaczy nic innego, jak kościół Lucyfera. Ta gnostycka wiara w boskość Lucyfera przeniknęła do masonerii, która nadała jej jeszcze szerszy wymiar.

Jedną z czołowych gnostyczek, rosyjska żydówka, Helena Bławatska (1831-1891), zarazem masonka i założycielka Towarzystwa Teozoficznego idzie jeszcze dalej i definiuje masonickiego Wielkiego Architekta Wszechświata w czystej doktrynie lucyferycznej: *Dynamiczna siła Wszechświata. Lucyfer (Szatan) przedstawia energię aktywną Wszechświata. (...) On, Lucyfer, jest Ogniem, Światłem, Życiem, Walką i Siłą, Myślą, jest Postępem, jest*

Cywilizacją, jest Wolnością, jest Niepodległością. Lucyfer jest Bogiem. Jedynym Bogiem naszej planety.

Drodzy czytelnicy, jeśli czytacie ten tekst i myślicie, że to jakieś bredzenie wariata, że to najwyżej wiara kilku dziwaków, których nigdy nie brak, ale którzy nie mają wpływu na bieg wydarzeń w świecie, to jesteście w wielkim błędzie. Na przestrzeni wieków w imię tej wiary, albo przeciw tej wierze toczono krwawe wojny, w których wyniszczały się całe narody. Ta pseudo-wiara w sposób zasadniczy przyczyniła się do upadku cywilizacji chrześcijańskiej białego człowieka i obecnie do wyłonienia się w jej miejsce lucyferycznej cywilizacji śmierci Syjonistów. Ta pseudo-wiara, gorsza od wszystkich zakaźnych chorób, coraz bardziej degeneruje dziś ludzkość, pchając ją do czynów, o których zaraz będzie mowa, oraz do tych bestialskich planów, które już „wybrani” zaczęli w świecie realizować.

Aby nikt nie miał złudzeń, jaki los szykują światu „wybrani”, wyjaśnimy, kim według gnostyków są pozostali ludzie. Uważają, że nie wszyscy ludzie są przeznaczeni do zbawienia; nie wszyscy mogą osiągnąć stan boskości, bo nie wszyscy ludzie pochodzą od ich ojca najwyższego. Dzieli oni rodzaj ludzki na trzy kategorie: duchowych, odczuwających i materialnych.

Gnostyk jest to człowiek „duchowy”, gdyż ma ducha bożego, jest bożą iskrą, jest de facto bogiem. „Odczuwający” jest to człowiek, który wprawdzie ma duszę, ale nie ma ducha bożego, nie jest w pełni bożą iskrą. „Odczuwający” żyją po to, by mogli poznać boskość „duchowych”, ich podziwiać i im służyć. „Materialni” to ludzie-zwierzęta, zanurzeni w codziennym błocie, które jest ich przeznaczeniem i kresem.

Choć wszyscy ludzie należą do świata stworzonego przez demiurga Jahwe, to gnostyk, będąc istotą boską, uważa, że nie tylko nie podlega władzy Stwórcy świata materialnego, ale musi z Nim walczyć, gdyż jest On, jako władca, strażnikiem materialnego więzienia, uzurpatorem gnębiącym jego boską godność.

Te koncepcje oznaczają głęboką pogardę gnostyków dla reszty ludzkości. Szczególną niechęcią darzą „materialnych”, bo uważają, że tylko pozornie są istotami ludzkimi, które jako dzieci Boga Stworzyciela należą do świata ciemności. Nie trzeba tłumaczyć, że „duchowi” z racji swej boskości dominują nad „odczuwającymi”. Trzecia kategoria ludzi w ogóle się dla nich nie liczy i jako zbędny balast zanieczyszczający świat przeznaczona jest do likwidacji. W gnozie można odnaleźć z łatwością korzenie judaizmu talmudycznego, nazizmu i wszelkiego rodzaju apartheidu rasizmu ideologicznego (patrz współczesny Izrael).

Powyższe wierzenia i praktyki, ubogacone i udoskonalone przez żydowską kabałę, zostały przez masonerię przejęte i na użytek jej organizacji odpowiednio zinterpretowane. Cechą charakterystyczną dla całego anty-kościółka jest chorobliwa obsesja na punkcie pochodzenia ich organizacji. Stąd masoni twierdzą, że ich zakon istniał już w czasach starożytnego Egiptu, a nawet jeszcze wcześniej, przed cywilizacją Egiptu i Asyrii. Niektórzy z nich głoszą, że masoneria zrodziła się w mitycznym królestwie Atlantydy.

Iluminaci

Przed wszystkim Iluminaci wnieśli do organizacji masońskiej wielki kapitał prywatnych bankierów pochodzenia żydowskiego. Z czasem zaczęli spełniać funkcję nad-masonerii, która przejęła kontrolę nad całą organizacją. Iluminaci stali się elitarnym, tajnym stowarzyszeniem wewnątrz tajnego stowarzyszenia. Iluminaci uważają za cel ostateczny swej działalności ustanowienie Nowego Porządku Świata i Rządu Światowego. Cel ten rozpisali na kierunki prowadzące do totalnej destrukcji świata chrześcijańskiego. Jest ich siedem, a każdy zaczyna się od słów: „zniszczenie” lub „likwidacja”:

1. Zniszczenie ustroju monarchicznego oraz państw narodowych i suwerennych.

- . Likwidacja patriotyzmu.
- . Likwidacja własności prywatnej a gdy komunizm nie sprawdził się, zastąpiono go liberalizmem dążącym do likwidacji własności państwowej (własność narodu).
- . Likwidacja rodziny jako podstawowej komórki ludzkiej.
- . Zniszczenie religii chrześcijańskiej i zastąpienie jej religią uniwersalną, czyli multikulturalizmem i tolerancją religijną, co w oczywisty sposób kończy się satanizmem.
- . Zniszczenie dotychczasowego porządku społecznego i na jego gruzach stworzenie wszechwładnego żydowskiego Rządu Światowego.
- . Końcowym etapem będzie: Likwidacja ustroju demokratycznego, aby przekazać absolutną władzę nad światem przyszłemu królowi Izraela (antychrystowi).

Jeśli Kościół katolicki miał własną siedzibę i stolicę duchowego władztwa Jezusa Króla w Państwie Kościelnym (dziś Watykan jest jego reliktem), to Lucyfer musiał na swój sposób skopiować ten wzorzec, by siłą pieniądza i oręża szerzyć swą władzę w świecie. W tym celu Iluminaci stanęli za ideą powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki. USA od początku bowiem zostało pomyślane jako „idealnie masońskie państwo”, które przyjęło „idealny” dla masonów ustrój liberalnej republiki demokratycznej, wrogi wzorcowi monarchii średniowiecznej. Wszelkie dokumenty niepodległościowe USA są opieczetowane zewsząd symboliką masońską i iluminacką, a o duchowych fundamentach państwa i komu ono służy, świadczą ponadto jego monumenty. Niemal wszystkie główne budynki rządowe w USA, zwłaszcza w Waszyngtonie, są zbudowane na planie symbolów okultystyczno-masońskich i nimi bogato zdobione, w tym Biały Dom, Pentagon, Kapitol. Wzniesione w USA „świątynie” masońskie są tak wielkie i liczne jak katolickie kościoły. Również waluta amerykańska (dolar), na polecenie żydowskiego masona i iluminata F.D. Roosevelta, od 1935 r., ma na odwrocie charakterystyczną dla iluminatów ściętą piramidę z okiem na jej szczycie (symbol Wielkiego Architekta Wszechświata) i poniżej napis: Novus ordo seclorum (Nowy porządek wieków). USA także, jako pierwsze państwo w świecie chrześcijańskim, wprowadziło rozdział Kościoła od państwa i wolność religijną na mocy pierwszej poprawki do swej Konstytucji z 1789 r., co praktycznie oznacza detronizację Boga.

Zamysł Iluminatów odnośnie do USA był kontynuowany, poczynając od pierwszego ich prezydenta Jerzego Waszyngtona, masona w stopniu Wielebnego Mistrza, przez prawie wszystkich jego następców. W roku 1801 żyd Izaak Long przywiózł ze Szkocji do USA posążek Baphometa i założył w Charleston, w Karolinie, Zwierzchnią Radę Świata, będącą pierwszym zrębem masońskiego rządu światowego. Z kolei ogromny wpływ na politykę USA zyskał założony w roku 1832 przez wysokiej rangi iluminata gen. Williama H. Russela okultystyczny zakon masoński Scull and Bones (Czaszka i Piszczele symbol noszony przez hitlerowców na czapkach) na uniwersytecie w Yale. Jego członkowie od początku po dziś dzień stanowią elitę polityczną, gospodarczą i finansową USA. Z nich wywodzi się także większość prezydentów. Nic więc dziwnego, że w USA osiedliła się arystokracja żydowska oraz że znalazły tam przystań najważniejsze organizacje masońskie o zasięgu globalnym, łącznie z Kościołem Szatana, założonym w San Francisco w 1966 r. przez żyda Antona LaVeya.

Jednakże lucyferianizm w ziluminizowanych strukturach tajnej władzy USA kwitł już od wielu lat. Według iluminatów Lucyfer jest bogiem dobrym dla ludzi, ponieważ przyniósł im Oświecenie. W roku 1871 Alberta Pike, żydowski iluminata, mason 33. stopnia rytu

szkockiego, generał armii Stanów Zjednoczonych i założyciela Ku-Klux-Klanu, w przemówieniu z okazji setnej rocznicy powstania masonerii, wygłoszonym do masonów najwyższych stopni, powiedział:

„Czimy jednego Boga, lecz Boga naszego adorujemy bez zabobonu (...) religia masońska winna być utrzymywana (...) w czystości doktryny lucyferiańskiej. Gdyby Lucyfer nie był bogiem, czy Adonaj (bóg chrześcijan), którego czyny dowodzą okrucieństwa, perfidii i nienawiści do człowieka, barbarzyństwa i odrazy do wiedzy, czy Adonaj i jego kapłani szerzyli by o nim oszczerstwa? Tak, Lucyfer jest Bogiem. Na nieszczęście, również Adonaj jest Bogiem. Na mocy odwiecznego prawa, zgodnie z którym nie ma światła bez cienia, piękna bez brzydoty, bieli bez czerni, absolut może istnieć wyłącznie w postaci dwóch bóstw. (...) Czystą i prawdziwą religią filozoficzną jest wiara w Lucyfera, który jest równy Adonajowi. Ale Lucyfer, bóg światła i dobra, walczy dla ludzkości przeciwko Adonajowi bogowi ciemności”.

Twierdzenia te, podobnie jak cała ideologia lucyferyczna, są odwrotnością prawdy, świętości i miłości Boga. Powodują w świecie skutki odwrotne do łaski zbawienia, zanurzając tym samym świat w odmętach nienawiści, okrucieństwa i śmierci. Obecne zaangażowanie USA w permanentną i totalną wojnę jest tego najlepszym przykładem.

Iluminaci podpalają świat

Iluminaci stoją nie tylko za rewolucją amerykańską, ale bezpośrednio przygotowali Rewolucję Francuską (1789-1794) i uczestniczyli w budzeniu kolejnych rewolucyjnych potworów.

Duża liczba wiarygodnych źródeł informacji na temat iluminatów wynika z faktu, że ich archiwa i plany przechwyciły władze Bawarii w XVIII w. Ważne były również zeznania, jakie złożyli byli członkowie Iluminatów przed sądami bawarskimi. Wiadomo też, że w 1784 r. Adam Weisshaupt wysłał gońca z depeszą do M. Robespierre'a, dotyczącą rozkazu wybuchu Rewolucji Francuskiej, ale podczas drogi do Paryża ów gońiec został zabity przez uderzenie pioruna. Policja Bawarii przechwyciła wszelkie rozkazy i listy znalezione przy zabitym gońcu. Po dokonaniu wielu rewizji w domach Iluminatów, w tym i w domu samego A. Weisshaupta, i po przejściu ich dokumentów, władze zdecydowały się osądzić członków tej organizacji za spisek przeciw Królestwu. Elektor Bawarii Karl Teodor, 22. czerwca 1784 r. wydał edykt zakazujący działania tajnych stowarzyszeń na terenie Bawarii. Podobne edykty mogły mieć miejsce na terenie wielu innych landów Cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego. Wiadome jest również, że w 1786 r. Iluminaci wydali wyrok śmierci na króla Francji Ludwika XVI i króla Szwecji Gustawa III.

Do marca 1789 r. 266 łóż francuskich kontrolowanych przez Wielki Wschód zostało „iluminowanych”, uzależnionych przez Zakon Iluminatów, a w następnych miesiącach wybuchła rewolucja, którą charakteryzuje bunt przeciw Bogu i Kościołowi katolickiemu oraz przeciw legalnej władzy państwowej opartej o Kościół Katolicki. W efekcie Rewolucja Francuska spowodowała ludobójstwo, któremu towarzyszyło wyjątkowe okrucieństwo i bestialstwo.

Od 1789 r. wszystkie siły napędowe we Francji przejęte zostały przez masonerię. Towarzystwo Jakobinów, które było główną siłą sprawczą Rewolucji Francuskiej, stanowiło tylko zewnętrzną fasadę organizacji masońskiej. Oto, jak tłumaczy tę sprawę mason Renaudeau:

„Aby dać wam przykład, czego może dokonać masoneria, powołam się na rolę, jaką odegrała podczas tej rewolucji. Zmiana zapatrywań, jaka nastąpiła w mieszczaństwie XVIII wieku, była dziełem masonerii; lecz kiedy wybuchła rewolucja, skończyła się rola masonerii jakby przestała istnieć. Podczas całego burzliwego okresu rewolucji jej istnienie było jakby fikcyjne,

gdyż zawiesiła swe normalne prace. Nie przeszkadza to jednak temu, iż wszyscy rewolucjoniści oraz członkowie Konwentu wywodzili się z masonerii. Gdzie pracowali? W klubach. Nie znajdowali się już w lożach, bo w lożach nie robi się rewolucji. W lożach przygotowuje się umysły, a one działają gdzie indziej”.

Bezpośredni udział masonerii w dalszych wydarzeniach ujawniał się w dokumentach drugiego konwentu francuskich Iluminatów, gdzie wszystko przygotowano do rewolucji. Najbardziej widoczni ludzie tego gremium to najaktywniejsi aktorzy zbliżających się wydarzeń: Mira-beau, Cambaceres, Fouché, Talleyrand, Danton, Murat, Robespierre. Każde liczące się nazwisko w czasie rewolucji wskazywało nie tylko na członka Iluminatów, ale na najwybitniejsze osoby spośród nich. Niektórzy padli pod gilotynami, których sami używali do siania politycznego terroru. Inni przeżyli upadek towarzyszy. Stali członkowie spisku rozumieli się i utrzymywali łączność ze sobą. Weisshaupt z bezpiecznej odległości, z miejscowości Coburg-Gotha, udzielał im swej pomocy i pomocy niemieckich masonów. Taki układ pozwolił im pływać po każdej fali, którą wznieciło wzburzone morze rewolucji. I jeżeli nie udało im się doprowadzić Francji i całej Europy do ruiny społecznej, jaką planowano w Wilhelmsbad, to jedynie z braku siły, a nie z braku woli.

Niemniej przebieg samej rewolucji można zaliczyć do najmroczniejszych przeżyć ludzkości, w których szaleństwo sprzymierza się z okrucieństwem, by pchać ludzi do bezmyślnych mordów, gwałtów, tortur, grabieży. W imię kultu rozumu i masońskich haseł „wolność, równość, braterstwo”, w ciągu pięciu lat wymordowano blisko dwa miliony ludzi, przy czym większość stanowili bezbronni, wyimaginowani wrogowie rewolucji, do których zaliczano także starców, kalekich, upośledzonych.

Skalę ludobójstwa spowodowanego przez iluminatów podczas rewolucji obrazuje tzw. Powstanie chłopskie w Wandei. Historycy opisali je jako rebelię prostaków pod przywództwem zacofanych księży. Władze republikańskie wydały rozkaz swym wojskom, zwanym „piekielnymi kolumnami”, fizycznej likwidacji całej prowincji. W wyniku czego ludność w całości została wymordowana lub zamknięta w obozach koncentracyjnych (był to pierwszy przypadek w historii zaistnienia takich obozów). Zupełną cenzurą obłożono przebieg powstania i stosowane represje, które pochłonęły kilkaset tysięcy istnień ludzkich, w tym około 120 tysięcy bezbronnnych cywilów, przeważnie kobiet i dzieci. Dane o rzeziach, gwałtach, o tysiącach ludzi spalonych żywcem, trutych arsenikiem, o próbach stosowania gazów bojowych do uśmiercania powstańców, produkcji mydła z tłuszczu ludzkiego czy szyciu ubrań ze skór zabitych Wandejczyków wyszły na jaw dopiero w ostatnich latach.

Jednakże wrogiem numer jeden Rewolucji Francuskiej było duchowieństwo katolickie, któremu zaproponowano albo zaprzysiężenie na tzw. Konstytucję Cywilną Kleru, albo śmierć przez palenie żywcem, zagłodzenie, utopienie, a w drodze łaski przez zgilotynowanie. akobini i Sankiuloci, rewolucjoniści spod znaku gwiazdy płomiennej, plądrowali kościoły, profanowali sakramenty, niszczyli figury i obrazy świętych, palili znalezione Pisma Święte i księgi liturgiczne. Wszędzie objawiała się dzika nienawiść do świętych symboli, do Kościoła katolickiego i do Boga, którego rewolucja urzędowo zdetronizowała.

Wytworem rewolucji było ustanowienie nowego Kultu Istoty Najwyższej. Przywódca rewolucji, Robespierre, twierdził, że zmiana systemu politycznego wymaga zmiany religii. Już 8 maja 1794 r. miało miejsce pierwsze święto nowej religii. Robespierre jako „arcykapłan” wygłosił mowę, w której stwierdził, że Istota Najwyższa cieszy się z uwolnienia narodu od tyranii królów i księży, gdyż Istota stworzyła świat dla wolności i demokracji. Udział w rewolucji, według Robespierre’a, był równoznaczny z czczeniem nowego bóstwa, a krew wytaczana z ludzkości to nasza modlitwa, nasza ofiara, oto kult, który Istocie Najwyższej ofiarowujemy.

Wielki myśliciel francuski, Józef de Maistre, współczesny rewolucji, napisał w 1797 r.: „Rewolucja Francuska ma charakter szatański, który ją odróżnia od wszystkiego, co się już widziało. (...) Rewolucja Francuska jest szatańska w swej istocie”.

Współdziałanie żydów i masonów

Dziełem masonerii była też rewolucja w carskiej Rosji (którą obiecali Rothschildowie carowi za niesubordynację wobec nich). Rewolucyjne teorie żydowskiego filozofa Karola Marksa (właściwie nazywał się Kiessel Mordechaj) były propagowane przez Iluminatów i przez żydowskich rewolucjonistów wcielane w życie przy ogromnym wsparciu żydowskiej finansjery: Rothschildów (bankierów niemieckich i francuskich), Morganów (bankierów angielskich) oraz J. Schiffa i innych żydowskich bankierów z Wall Street w Nowym Jorku.

Mentalność tych ludzi i ich zamiary wobec gojów (nie-żydów) dobrze uwidaczniają prorocze słowa żyda Lwa Trockiego, masona najwyższego 33. stopnia wtajemniczenia, który obok Lenina stanął na czele rewolucji październikowej w Rosji (1917):

„Powinniśmy Rosję zamienić w pustynię zasiedloną białymi Negrami, którym damy taką tyranię, jaka nigdy nie śniła się najgorszym despotom wschodu (...). Tyrania ta nie będzie prawicowa tylko lewicowa, i nie biała tylko czerwona, lub przelejemy takie rzeki krwi, przed którymi wzdrygną się i zbledną wszystkie klęski kapitalistycznych wojen (...). Najwięksi bankierzy zachodu będą współpracować z nami. Jeśli my wygramy rewolucję, to na jej cmentarnych szczątkach ustalimy władzę syjonizmu i staniemy się taką potęgą, przed którą cały świat padnie na kolana. My pokażemy, co znaczy pełna władza. Drogą terroru, krwawych łaźni doprowadzimy rosyjską inteligencję do całkowitego ośpienia, do zidiocenia, do życiowego upodlenia (...). Synowie mistrzów z Odessy i Orszy, Homla i Winnicy (chodzi o duże skupiska żydostwa chasydzkiego i hazarskiego), o, jak wielkolepno, jak radośnie potrafią oni nienawidzić wszystkiego co rosyjskie; z jakim pasłiażdzeniem oni unicestwią rosyjską inteligencję oficerów, inżynierów, nauczycieli, duchownych, generałów, akademików, pisarzy!”

W tym samym duchu Włodzimierz Lenin (właściwe nazwisko Ulianowicz), żyd i mason 31. stopnia wtajemniczenia rytu szkockiego, pouczał na pięć lat przed wybuchem rewolucji działających już w Rosji swych żydowskich pomocników: *„Zabijajcie urzędników, rabujcie banki, siejcie terror, panikę i strach w Rosji”*.

Powyższe zapowiedzi zostały z bezprzykładnym okrucieństwem w całości zrealizowane. Było to wszystko możliwe dzięki olbrzymiej potędze finansowej bankierów europejskich i amerykańskich pochodzenia żydowskiego. Budowa tej potęgi rozpoczęła się od założenia w 1694 r. Banku Anglii. Mimo swej nazwy bank ten był żydowską, pierwszą prywatną instytucją, która emitowała pieniądze dla całego narodu. Legalizacja Banku Anglii była niczym innym, jak tylko zalegalizowaniem fałszerstwa narodowej waluty dla prywatnej korzyści. Pieniądz stał się głównym atrybutem siły masonerii, gdyż można było dzięki niemu kupić i zorganizować praktycznie wszystko, poczynawszy od liderów, ideologów, a skończywszy na żołnierzach i aparacie propagandy. Środki finansowe pozwalały i pozwalają nadal na sterowanie wojnami i rewolucjami, jak też na kreowanie przywódców i dyktatorów.

Rewolucja październikowa w Rosji, która zmieniała geopolitykę świata i której skutki zostały utrwalone w obecnych globalistycznych procesach zmierzających do poddania świata pod jarzmo syjonizmu, została dokonana w całości przez żydowskich spiskowców ściśle powiązanych z masonerią. Z racji tych powiązań i dominacji przywódczej samej masonerii przez żydowskich syjonistów, powszechnie używa się zwrotu „żydomasoneria”.

Na długo przed oficjalnym zjednoczeniem się światowej masonerii (1717 r.) kluczową rolę odgrywali w niej Żydzi. Duch masonerii to duch judaizmu w jego najgłębszych wierzeniach. To jego idee, jego język, niemalże jego organizacja. Masoneria jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, godność, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca. Żydowskie korzenie współczesnej masonerii to fakt widoczny w całej jej historii. Żydowskie formułki stosowane przez masonerię, żydowskie tradycje widoczne w jej ceremoniach, wskazują na żydowskie pochodzenie i na żydowskich jej twórców...

Pierwsi chrześcijanie byli Żydami. Wszyscy ci spośród Żydów, którzy poszli za Chrystusem, wtopili się w chrześcijański uniwersalizm. Ci natomiast, którzy Go odrzucili, stali się tułaczami po świecie. Stworzyli oni własną żydowską cywilizację programowej odrębności od ludów, pośród których zamieszkali, zazdrośnie piastując swoje wybraństwo, swoją mesjanistyczną świadomość. Żydzi, będąc przekonani, że nadal mają specjalną pozycję w świecie, w strukturach finansjery odnaleźli szansę dla siebie, by zapanować nad światem.

Kabała

Kluczem do zrozumienia sposobu opanowania przez Żydów masonerii i użycia jej do swych celów jest kabała. Dla wszystkich środowisk okultystycznych była ona często cenniejsza od pieniędzy żydowskich bankierów, bo z jej pomocą mogli uzyskać moc (diabła) niezbędną, aby odczuć w swej świadomości stan boskości. Stąd kabałiści żydowscy od wczesnego średniowiecza pełnili rolę mistrzów duchowych wobec wszystkich znaczących postaci tworzącego się anty-kościół i ten wpływ potrafili wykorzystać. Zanim powiemy o praktykach kabalistycznych, ukażemy, z jakiego źródła kabała wzięła początek, i jej założenia filozoficzno-religijne.

Żydostwo talmudyczne po odrzuceniu „Prawdy Objawionej”, zerwało definitywnie dotychczasową więź (Przymierze) z Bogiem Jahwe. Stali się jak dom niezamieszkały i nie broniony przed siedmioma duchami nieczystymi, które stwierdziwszy, że jest pusty, a przyozdobiony, w nim zamieszkały (por. Mt 12,43-45). Pod przemożnym działaniem tych duchów w tradycji judaistycznej zrodziła się kabała okultystyczna, zwana „tajemną tradycją Izraela”, z której czerpały i czerpią wszystkie organizacje okultystyczne.

Kabała (po hebrajsku gabbalah) oznacza tradycję rozwijaną przez rabinów w formie komentarzy tworzących Talmud. Charakter ściśle okultystyczny został kabale nadany dopiero w średniowieczu, choć nie dotyczył on całej tradycji judaizmu talmudycznego, gdyż część rabinów wykształconych i naukowo podchodzących do Tory (pięć pierwszych ksiąg Starego Testamentu) była temu nurtowi przeciwna i go zwalczała.

Nas interesuje w kabale nurt ezoteryczny, który poprzez wieki bardzo szybko się rozwijał i dziś praktycznie zdominował cały judaizm talmudyczny. By zrozumieć okultyzm kabały, musimy pamiętać, że w wielu księgach Starego Testamentu ukazane jest wiarołomstwo Izraela, który w miejsce kultu Boga Jahwe prawie nieprzerwanie uprawiał kult demonów, posuwając się do najohydniejszych magicznych praktyk, jak: czary, prostytutka sakralna czy składanie ofiar demonom z własnych dzieci. Te praktyki okultystyczne zaczęto od pierwszych wieków po Chrystusie rozwijać w sposób „genialny” w ramach kabały, pod nadzorem „siedmiu geniuszy kłamstwa” (por. Mt 12,43-45). Już w spisanej na przełomie II i III w. po Chrystusie księdze kabały Sefer Jecira (Księga Stworzenia), obok wiedzy teoretycznej, znajdują się odniesienia i praktyczne pouczenia, jak posługiwać się magią. Jeszcze bardziej ulegały zmianom kabalistyczna teogonia (nauka o pochodzeniu bogów) i kosmogonia (nauka o pochodzeniu świata), i związane z nimi wierzenia.

Kabałiści w sposób „twórczy” systematycznie tworzyli i pogłębiali swą wiedzę, coraz bardziej zaprzeczając prawdom objawionym przez Boga w Księdze Rodzaju (pierwsza księga Starego Testamentu).

To zjawisko może być trudne do zrozumienia dla katolików, gdyż wiemy, że Kościół od samego początku strzeże niezmienności prawd objawionych (depozytu wiary) według zasady: ani jedna kreska, ani jedna jota nie może ulec zmianie (por. Mt 5,18). Natomiast judaizm talmudyczny od początku uważał za ważniejszą od tekstów Pisma Świętego naukę rabinów (komentarze do Pisma Świętego). Z tego powodu na przestrzeni wieków tradycja judaistyczna ulegała nieustannym zmianom, często z sobą sprzecznym, coraz bardziej pograżając się w mrokach pogaństwa i demonicznego okultyzmu. Obrazem tych przemian jest spisana około XIII w. kolejna, najbardziej sławna księga kabały Sefer-ha-Zohar (Księga Blasku), nazywana biblią kabały, która proces odchodzenia od religii Mojżeszowej w następnych wiekach jeszcze bardziej przyspieszyła. W dużej mierze nauka w niej zawarta jest zbieżna z wierzeniami gnostyków, ponieważ kabała i gnoza czerpały inspiracje z tych samych źródeł, a potem wzrastały w bliźniaczym związku. Jednakże kabała jest wiedzą bardziej wyrafinowaną, stwarzającą o wiele szersze niż gnoza możliwości uprawiania czarnoksięstwa.

Podobnie jak w gnozie kabała zakłada boga praprzyczynę, którego nazwie En-Sof. Bóg ten stwarza wszystko na drodze swej emanacji (panteizm), to znaczy wydobywa to, co istnieje, z tego, co już istniało, to jest z siebie samego. Nowość bardzo istotna dla okultyzmu jest ta, że wszystko wydobywa z siebie poprzez wypowiedzenie słowa-nazwy kolejnych dzieł stwórczych. Kabaliści starają się ustalić wartość liczbową tych nazw poprzez technikę gematrii, aby w ten sposób zawładnąć mocą stwórczą Boga. Wszystko co boskie, pochodzące wprost od En-Sof, zaistniało według nich w dziesięciu kreacjach zwanych Sefirot.

Sefirot tworzą „drzewo” androgyniczne, to znaczy, że drzewo to posiada stronę męską i żeńską, gdyż En-Sof według kabalistów jest dwupłciowy i na tym przekonaniu zasadza się istota obłędu kabały, która seksowi nadaje charakter kreacyjny, sakralny i zbawczy. Według kabały En-Sof wyłoniło z siebie boga Ojca (mądrość), a następnie boga Matkę (wiedzę). Ta para bogów spłodziła Syna, zwanego: Święty Błogosławiony oraz Córkę, zwaną: Szechina, Królowa itd. Pożyciu tej pary przeszkadza zły duch. Dokonuje on gwałtu na Szechinie. Żydzi zostali stworzeni po to, żeby naprawić to, co zostało zniszczone grzechem Adama i Ewy. Według kabały Mojżesz jako wcielenie boga Syna na górze Synaj połączył się z Szechiną, ale wnet grzech Złotego Cielca rozłączył świętą parę.

Kabaliści żydowscy wierzą, że każde zdarzenie biblijne ich dotyczące wpływało na możliwość połączenia lub rozdzielenia się boskiej pary. Była ona połączona w czasie podboju ziemi Kananejczyków oraz podczas budowy pierwszej i drugiej świątyni jerozolimskiej. Rozłąka i moralny upadek pary boskiej nastąpił w czasie zburzenia świątyni. Szechina dostała się pod kontrolę złego ducha, a Syn Święty Błogosławiony brał niegodne nałożnice, których potomstwo jest wcieleniem złego ducha.

Obowiązkiem wszystkich ortodoksyjnych żydów jest codzienna i wielokrotna, gorąca modlitwa w celu doprowadzenia do ponownego seksualnego połączenia boskiej pary. Według prof. Izraela Shahaka każdego dnia pobożny żyd wygłasza kabalistyczną formułę w imię seksualnego połączenia się Świętego Błogosławionego i jego Szechiny. Następnie obowiązkiem modlącego się żyda jest wyobrażenie sobie boskiej pary w trakcie stosunku płciowego, którego każde stadium jest obrazowo przeżywane przez modlącego się kilkakrotnie dziennie.

Za pomocą tej seksualnej magii żydzi wierzą, że mogą manipulować swymi bogami w celu przywrócenia hegemonii Izraelowi. Warto przy tym nadmienić, jakie zmiany może spowodować w psychice pobożnego ortodoksa ten obsesyjny i perwersyjny seksualizm, do jakich aberacji seksualnych Lucyfer może doprowadzić naród uprawiający kabałę.

Znane są opisy okrutnych porno-tortur stosowanych w Polsce po wojnie przez żydowskich funkcjonariuszy UB, połączone z rytualnymi gwałtami i zakończone nierzadko bestialskim mordem. Porno-tortury obecnie są stosowane na wielką skalę przez państwo Izrael wobec Palestyńczyków, a Amerykanie, przeszkoleni przez żydów, stosują je wobec Irakijczyków.

Jednakże magia seksualna największe czyni spustoszenie w codziennym życiu milionów ludzi, często nieświadomie ulegających jej wpływowi. Prowadzi ona do rozwiązłości, do wyzwolenia w ludziach amoralnego seksizmu, do propagandy pornografii i prostytucji, do orgiastycznych zachowań, aż po rytualne orgie w czasie sprawowanych czarnych mszy. Jest bluźnierczą odwrotnością chrześcijańskiej wartości czystości i obowiązku panowania nad popędem zmysłowym.

Oblęd kabały nie wyczerpuje się na praktykach magii seksualnej, lecz nasila się jeszcze bardziej w jej kosmologii. Otóż w świecie Sefi-rot (świat kreacji) działają różni bogowie, między innymi Jahwe-Elohim, który wynosi Adama i Ewę (prototyp człowieka) ponad wszystkie boskie istoty zamieszkujące w świecie Sefirot. Uczynił tak dlatego, gdyż tylko człowiek odzwierciedlał boską pełnię; jest najwyższą samokreacją Boga (homodeizm), zaś kształt człowieka mieści w sobie wszystko, co jest na niebie i na ziemi.

En-Sof wyemanował z siebie Sefirot w tym celu, by „przebudzić się” w człowieku. Nasza cielesność (materialność) jest zatem jego celem. Gdy go osiągnie, na ziemi zapanuje „królestwo” (Sefirot Malchut). By zrozumieć, co to oznacza, wyjaśnimy, kim według kabały jest człowiek.

Nauka kabały o pochodzeniu człowieka i o jego przeznaczeniu jest podobna do gnostyckiej, z tym, że dusza ludzka może mieć składnik „nefesz” (materialny), który posiada atrybuty pospolite, równe zwierzęcym; składnik „ruach” (duchowy), który posiada atrybuty moralne; składnik „neszana” (ducha), który posiada atrybuty boskie, gdyż jedynie on wywodzi się ze świata Sefirot. Nie trzeba dodawać, że tylko Żydzi (wg nich) mają „neszana”. Tylko Żydzi, jak sami się nauczają, są ludźmi w pełnym tego słowa znaczeniu, bo pochodzą od Adama wywodzącego się według kabały ze świata Sefirot. Dlatego tylko Żydom, swym potomkom, Adam przekazał tajną, boską wiedzę zawartą w kabale, jak rządzić światem (świat formacji). Natomiast inni ludzie nie pochodzą od En-Sof, a stworzył ich zły demiurg, Bóg chrześcijan. Żydzi dzięki kabale już „obudzili” w sobie boga i pozostał im jeszcze do osiągnięcia ostatni cel: zapanować nad całą Ziemią, zaprowadzić na niej swe „królestwo” - jest to realizacja ich ziemskiego mesjanizmu, całkowicie sprzeczna z nauką Jezusa Króla.

Można sobie wyobrazić, z jaką pogardą kabaliści, uważając się za ludzi o boskich cechach, oświeconych boską wiedzą i obdarzonych boskimi umiejętnościami, patrzą i traktują istoty człekopodobne (to my goje), które mają odwagę przeszkadzać im w osiągnięciu celu oczekiwanego przez En-Sof, i jak nas będą traktować, gdyby nastąpiło to ich „królestwo”. Odpowiedź m.in. znajdziemy w tej oto wypowiedzi:

„Nasza rasa jest Rasą Panów. Jesteśmy świętymi bogami na tej planecie. Różnimy się od niższych ras tak, jak one od insektów. Faktycznie, porównując do naszej rasy, inne rasy to bestie i zwierzęta, bydło w najlepszym wypadku. Inne rasy są uważane za ludzkie odchody. Naszym przeznaczeniem jest sprawowanie władzy nad niższymi rasami. Nasze ziemskie królestwo będzie rządzone przez naszego przywódcę za pomocą żelaznej pięści. Masy będą lizać nasze stopy i służyć nam jako nasi niewolnicy” - to powiedział Menachem Begin, premier Izraela, laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Okultyzm

Zapoznajmy się teraz z promowanym przez kabałę okultyzmem, który przejęli Różokrzyżowcy i wszelkiego rodzaju magowie, a który stał się religią wyznawaną przez masonów wyższych stopni.

Za główne narzędzia kabalistycznej magii służą język hebrajski i Pismo Święte Starego Testamentu. Pisownia hebrajska nie posiada liczb i ich rolę spełniają litery alfabetu, które przedstawiają zarazem wartości liczbowe. Dzięki temu, każde słowo (suma poszczególnych liter) tworzy jakąś liczbę. Na przykład słowo JHWH (Jahwe) daje liczbę 72. Dla kabalistów

jest to przesłanie, że Jahwe ma 72 imiona. Następnie kabalista wynajduje je w Piśmie Świętym w ten sposób, że szuka nazw o tej samej wartości liczbowej. Gdy już ustalili komplet boskich imion, będzie mógł bogiem manipulować za pomocą zaklęć, recytując w ekstazycznym transie jego imiona, aż do chwili osiągnięcia nad nim magicznej mocy. W ten sam sposób jak wierzą można zmuszać do posłuszeństwa wszystkie istoty boskie ze świata Sefirot. Stosowane są jeszcze inne techniki pomocne w ustalaniu słów-mocy i zaklęć, polegające na permutacji samogłosek lub na odnajdywaniu w Piśmie Świętym tajemnych przekazów i pouczeń za pomocą akrostychu i anagramu.

Dla kabalistów język hebrajski jest święty, gdyż uważają, że jest ściśle związany z najgłębszą, duchową istotą świata. Ma według nich wartość mistyczną, bo odzwierciedla język stwórczy boga.

Dla kabalisty Stary Testament jest ukrytym kodem, symbolicznym zapisem tajemnej wiedzy, niezbędnym rekwizytem do czynienia czarów. Kabalista szuka w tekście ksiąg Starego Testamentu ukrytych przekazów lub słów i liczb, które En-Sof użył na wydobyć z siebie danej kreacji, bo wierzy, że te słowa mają moc stwórczą, którą chce zawładnąć.

Żydowska kabała jest praktycznym podręcznikiem czarnoksięstwa i czarów, jak przy użyciu imion boskich dokonywać cudów (taumaturgia), jakie stosować rytuały, by zmuszać „bogów” i duchy do określonych działań (teurgia), jak wykonywać amulety i talizmany (jakie słowa hebrajskie na nich umieszczać), jak układać anielskie alfabety, jak posługiwać się zaklęciami przeciwko „demonom” i ludziom (zdejmnowanie i nakładanie klątw, złych uroków), jak uzdrawiać (m.in. przez stosowanie organów zwierzęcych), jak zapewniać zdrowie lub pomyślność czy podbić serce kobiety itd. Kabała uczy wywoływać dusze zmarłych, przepowiadać przyszłość (tarot) oraz „egzorcyzmować” (kabała zakłada bowiem wędrówkę dusz, reinkarnację, a w związku z tym, ponieważ uważa, że niektóre dusze poza kolejnością wchodzi w człowieka, uczy jak je „egzorcyzmować”). Okultyzm płynący z kabały przeniknął współczesny nam świat tak, jak przenikają promienie rentgena, w sposób nieodczuwalny, wyniszczając w ludziach wiarę, rozsądek i instynkt samozachowawczy. Dotarł już także do najmłodszych dzieci wkomponowany w gry, bajki, książki typu Harry Potter.

Mistycy i mistycyzm kabały

Na wstępie wyjaśnimy, co oznacza termin „mistyka” w znaczeniu ezoterycznym. Nie ma on nic wspólnego z treścią, którą mistyce przypisuje tradycja katolicka, a która polega na nawiązaniu duchowych relacji z Osobami Trójcy Świętej i ze świętymi, lub na przeżyciach i doznaniach, które Pan Bóg dopuszcza. Jeśli mówimy o mistyce kabalistów, którzy mają pojęcie Boga przeciwstawne do naszego i dążą po odwrotnej do naszej drodze „doskonałości”, to jest rzeczą oczywistą, że ich przeżycia mistyczne są związane z relacją ze światem duchów zbuntowanych. W literaturze kabalistycznej nazywanie tych rzeczy za pomocą pojęcia „mistyka” jest celowe, by chrześcijanom mącić w głowach. Trzeba więc pamiętać, że to, co dla kabalistów jest mistyką, dla nas jest opętaniem, i w takim znaczeniu używamy terminu „mistyka” w odniesieniu do nich.

Całkowite zdemonizowanie kabały nastąpiło za sprawą kabalisty-mistyka Izaaka ben Salomona Lurii (1534-1572), zwanego Lwem. Ponieważ jego mistyka, wybitnie okultystyczna i teozoficzna (głosząca m.in. osiągnięcie stanu boskości na drodze reinkarnacji - łańcucha kolejnych wcieleń), pokrywała się z aspiracjami narodu żydowskiego, od roku 1630 stała się „teologią” całego judaizmu.

W „objawieniach” udzielonych Izaakowi Lurii w czasie przeżyć mistycznych poznał on nowe zadania stojące przed Izraelem. Dane mu było poznać, że proces emanacji En-Sof zakończył się kosmiczną katastrofą. Pod naporem promieniowania En-Sof pękło dziesiąte (ostatnie naczynie) Sefirot Szechina, która w następstwie tonie w chaosie, a potłuczone skorupy

uniemożliwiają osiągnięcie żydom celu, to jest przyjścia mesjasza i nastania „królestwa” En-Sof.

Kabała luriańska wzywa żydów do wybawienia z tych tarapatów boga. Zadaniem ich staje się wielkie dzieło naprawy (tikkun) - odkupienie. Ma ono pobudzić drzemiące w nich iskry boskości do wysiłku, by na drodze dobrych uczynków „na dole” doprowadzić do regeneracji sefirotycznego porządku „na górze”. Co oznaczają te dobre uczynki? Otóż, czy dany uczynek jest dobry według Lurii i decyduje wyłącznie wewnętrzna intencja jego sprawcy. Tu odnajdujemy źródło relatywizmu, tak bardzo dziś niszczącego cywilizację zbudowaną na obiektywnych wartościach chrześcijańskich.

Ortodoksyjny judaizm rabinistyczny (instytucjonalny, oparty o strukturę synagog), uznawał za czyny zasługujące studiowanie ksiąg Starego Testamentu i przestrzeganie jego prawa i przykazań, za co spodziewał się od Boga nagrody. Judaizm kabalistyczny za zasługujący uznał natomiast tikkun - dzieło naprawy poprzez praktyki podyktowane przez kabałę. W kabale, jak wiemy, dobrym, bo mocą ich boga sprawionym uczynkiem, są przede wszystkim czary i wszelka magia.

Izaak Luria wraz ze skupioną wokół niego grupą kabalistów nauczał, że proces „odkupienia”, którego duszą są „religijne” działania żydów, już jest w fazie końcowej. Gdy ono nastąpi, jego przejawem będzie przyjście mesjasza. Dlatego mesjasza nie trzeba oczekiwać, ale trzeba go wykreować, a każdy żyd ma w tym dziele udział.

Mistycyzm Izaaka Lurii stał się podwaliną ruchów mesjańskich w następnych wiekach. Pierwszym z nich był sabataizm, drugim chasydyzm, a trzecim frankizm, ale również ubocznym skutkiem mistycyzmu Izaaka Lurii była haskala. Zarówno haskala, jak i frankizm były ruchami przeciwstawnymi do chasydyzmu i wzajemnie się zwalczającymi. Te mesjańskie ruchy i dalsze mutacje judaizmu kabalistycznego omówimy, bo one dopiero pozwolą nam zrozumieć obecną sytuację w Polsce i świecie.

Założycielem ruchu sabatajskiego był Sabataj Cwi ze Smyrny (1626-1676), uważany za wcielenie mesjasza. Miał on kilka przeżyć mistycznych, w których został pouczony o swej roli mesjasza i w jaki sposób ma ją wypełnić. Pierwsze „oświecenie” wypadło w znamienym roku 1648, na ten bowiem rok Sefer-ha-Zohar wyznaczyła datę zbawienia. Głos boży (bat kol) przemówił do niego: „Ty jesteś zbawcą Izraela, Mesjaszem, synem dawidowym, pomazańcem Boga jakubowego, ty zbawisz Izrael i zbierzesz go z czterech krańców ziemi w Jerozolimie”.

Chociaż w następstwie tego przesłania ujawnił się żydom jako ich nowy mesjasz, nikt nie brał go na serio, gdyż sposób jego postępowania zdradzał oznaki choroby psychicznej. W stanach maniackiego entuzjazmu czuł się przymuszony do popełniania czynów sprzecznych z nakazami religii, wymawiał imię Boże, naruszał posty itd. Sabataj wykonywanie czynów niemoralnych uważał za część swojej funkcji mesjańskiej, dzięki której miał dokończyć tikkundla dokonania odkupienia. Jego stosunek do prawa mojżeszowego spowodował, że rabini (instytucjonalni) ze Smyrny w 1651 roku rzucili na niego klątwę i wypędzili go z miasta.

Przeganiany przez rabinów ortodoksyjnych z miejsca na miejsce, w Kairze poślubił Sarę, polską żydówkę, uprawiającą prostytucję. W końcu udał się do Palestyny i tam spotkał kabalistę-mistyka, Natana z Gazy, cieszącego się dużą popularnością. Ten z kolei w mistycznej ekstazie zobaczył Sabataja na boskim tronie w niebie (merkawie), co spowodowało, że ogłosił go mesjaszem, królem Izraela. Po ukoronowaniu Sabataja na króla, rozesłał posłańców na cały świat z wiadomością, że mesjasz przyszedł i że obali sułtana tureckiego, a sam wjedzie do Jerozolimy w roku 1666 na lwie, trzymając w ręku siedmiogłowego węża. Na skutek tego w roku 1665 żydzi z całego ówczesnego świata zjeżdżali się do Jerozolimy. Jednakże rabini jerozolimscy wyrzucili Sabataja ze Świętego Miasta. Nie zrażony tym, udał się do Konstantynopola, aby zdetronizować sułtana. Został tam uwięziony i

dano mu do wyboru albo śmierć, albo konwersję na islam. Sabataj zamienił kapelusz żydowski na turban, a w zamian otrzymał nową żonę i stanowisko odźwiernego. Nie zraziło to jednak jego stronników i członków pokaźnego dworu, którym wcześniej wyznaczył funkcje i oddał w zarząd prowincje przyszłego królestwa meşjańskiego.

Dla dalszej jego działalności i dla kierunku, w którym ruch sabatajski się rozwinął, decydujące znaczenie miało kolejne przeżycie mistyczne w dwa lata po tym, jak przeszedł na islam. Głos boży uświadomił mu sens tego kroku: oto został posłany do innych religii, by pozbiierać ziarno boże tam zasiane. Aby mogło nadejść zbawienie, musi on naukę kabali zanieść gojim (nie-żydom) i nawrócić ich na „prawdziwą wiarę”, która nie ogranicza się do żadnej konkretnej religii, bo wykracza poza wszystkie religijne instytucje (idea ta szerzona jest dziś w ramach New Age, nowej religii świata, wznoszonej na fundamencie judaizmu).

To przeżycie mistyczne Sabataja opisał Mosze Lansado. Zaczyna się ono tymi słowami: „*Wiedźcie, że w noc paschową 1668 roku spodobało się bogu, aby jego duch święty spoczął na prawdziwym zbawcy, naszym panu, wielkim, czystym i świętym królu i meşjaszu, Sabataju Cwi, aby wybawił w tym czasie Izraela...*” W taki oto sposób nastąpiła, w oparciu o autorytet boga, gloryfikacja odstępstwa i zachęta do naśladowania. Sabataj Cwi jako meşjasz pociągnął za sobą setki tysięcy żydów. Powstał w ten sposób w judaizmie prąd kabalistyczny zwany sabataizmem. Jego główny rozwój nastąpił w Małopolsce, Podolu, Czechach i na Morawach, a obecnie kwitnie w USA i Izraelu.

Haskala, chasydyzm i frankizm

Choć haskala jest ruchem nieco późniejszym od pozostałych ruchów meşjańskich, to ona jednak rzuca na nie światło potrzebne do dostrzeżenia w nich istotnych różnic. Dlatego ten żydowski ruch omówimy jako pierwszy. Pomysłodawcą haskali był niemiecki filozof, żyd kabalista Mojżesz Mendelssohn (1729-1786), zarazem mistrz duchowy Adama Weisshaupta, mający ogromny wpływ na powstanie Illuminatów i kierunek ich działań. W dobie Oświecenia różne prądy filozoficzne, burzące dotychczasowy sposób myślenia i postępowania, nie tylko oddziaływały na chrześcijan, ale również na żydów.

Mojżesz Mendelssohn uznał, że nie istnieje sprzeczność między racjonalnym (nowoczesnym) unormowaniem tradycyjnego stylu życia żydów, a wyznawanym przez nich judaizmem, i wezwał ich do zewnętrznego upodobnienia się do środowisk, w których żyją.

Dotychczas żydów żyjących wśród innych narodów wyróżniała ich odmienność religijna. Z tej racji żydzi tworzyli kulturowe getta, całkowicie wyodrębniając się w danej społeczności. Powodowało to sytuację dla nich niekorzystną, gdyż doświadczali oni dyskryminacji ze strony otoczenia, z którym się nie identyfikowali, a które często traktowali instrumentalnie do własnego wzbogacenia się. Dlatego wezwanie do akomodacji, które rzucił Mendelssohn, zostało przez żydów chętnie przyjęte. Można by to ująć hasłem: judaizm miej w sercu, a na zewnątrz nie wyróżniaj się niczym od otoczenia. Ten kierunek był całkowicie zgodny z religijnym mistycyzmem Izaaka Lurii i z praktycznym przykładem pozostawionym przez meşjasza Sabataja Cwi.

Program dostosowawczy Mendelssohna przewidywał:

- modernizację kultury żydowskiej (zarzucenie tradycyjnego ubioru, obyczajów i języka jidisz);
- emancypację;
- zdobycie przez żydów, świeckiego, nowoczesnego wykształcenia, zwłaszcza w zawodach wolnych (złotnik, prawnik, lekarz);
- propagowanie rolnictwa (dotyczyło to biedoty żydowskiej);
- współdziałanie polityczne z władzami danego państwa.

Na fali haskali rozwinął się nurt asymilacyjny, w ramach którego liczni żydzi przyjmowali chrzest, upodabniając się zewnątrznie i w tym względzie do chrześcijan. Pozwoliło im to sięgnąć po stanowiska do tej pory dla nich absolutnie niedostępne, między innymi w Kościele katolickim.

Haskala, popularna wśród kabalistów, pociągnęła setki tysięcy żydów i była dla nich swego rodzaju „przewrotem kopernikańskim”. Spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem środowisk tradycyjnych, gdyż rabini instytucjonalni widzieli w niej ogromne zagrożenie dla judaizmu religijno-wspólnotowego.

Całkowicie inną drogą poszedł ruch chasydzki, rozwijający się żywiołowo zwłaszcza w Europie Wschodniej oraz na kresach Polski. Jego protoplastą był kabalista Izrael ben Eliezer (1695-1760), kolejne po Sabataju Cwi i Baruchii Russo (1677-1720) „wcielenie mesjasza”, dzięki „wstąpieniu w niego iskry mesjasza” (Nicoc Maszizach).

Wszystko w jego życiu zaczęło się od przeżycia mistycznego, które opisał w liście do szwagra, Gerszona z Kutów. W opisanej tam ekstazie zobaczył między innymi mnóstwo ludzi spieszących i powracających po kabalistycznym słupie (Kaduceusz Hermesa), obrazującym wędrówkę dusz (reinkarnacja). Wszyscy ci ludzie, żywi i umarli, prosili go: „Dla wzniosłości chwały twojej Toiy (nauki) JHWH obdarzył cię większą mądrością dodatkową, jak zdobyć rozumienie tych rzeczy”. Zaprosili go, aby po słupie wspinał się razem z nimi. Z dalszego opisu wynika, że dotarł na najwyższy szczyt pałacu króla, mesjasza prawdziwego, gdzie potwierdzono jego mesjańskie powołanie i wprowadzono w najgłębsze tajniki kabały. Jako kabalista twierdził potem, że poznał „imię boże”, a wymawiając je panuje nad bogiem, który spełnia jego rozkazy. Stąd przypisano Izraelowi ben Eliezerowi nowy tytuł: „Baal Szem Tow” (bóg dobrego imienia), w skrócie Beszt. Około roku 1740 ogłosił on własną księgę kabały Sefér Sziwche ha-Beszt, w której objawia się jako mesjasz oraz zapowiada, że podniesie z prochu Szechinę, a Izrael poprowadzi drogą zbawienia. Wkrótce stał się sławnym magiem, publicznym uzdrowicielem z chorób fizycznych i duchowych, ekspertem od talizmanów, amuletów, zaklęć i egzorcyzmów.

Powołał on do istnienia odrębną od struktury judaizmu instytucjonalnego organizację „nowych sabatajczyków” i chasydów. Jako mesjasz, cudotwórca, otoczył się królewskim dworem i namaścił swych uczniów (segula) znanych pod nazwą „cadyków”, na pełnienie mesjańskiej posługi. Utworzyli oni również swoje dwory i jako cadykowie kabalistycznymi sztuczkami związali z sobą diasporę żydowską z ogromnych terenów, od Moskwy po Ren. choć chasydyzm był ruchem odwrotnym do haskali i ją zwalczającym, to jednak ich zagorzałymi wrogami stali się także rabini reprezentujący tradycyjny, instytucjonalny judaizm.

Współcześnie do ruchu chasydzkiego zaistniał inny, żydowski ruch społeczny jemu przeciwstawny, ściśle związany z haskalą tzw. frankizm. Ruch ten, będący religijną sektą, odcisnął ogromne, demoniczne piętno na Polsce, które trwa do tej pory. Jego autorem był żydowski kabalista, także związany z sabatajczykami, Jakub Frank (1726-1791), który prawie równoległe do Beszta ogłosił się mesjaszem. Swoje pierwsze doznanie mistyczne przedstawione jako zesłanie „Ducha Świętego” przeżył w Salonikach 20 listopada 1753 roku. Obecni przy tym jego pierwsi stronnicy: Mardochaj z Pragi, Nachman z Buska i rabbi Nusen ze Lwowa potwierdzali, że otrzymał wówczas z rąk samego Sabataja Cwi mesjański mandat. Inne źródła żydowskie dodają, że podczas tego transu Jakub Frank tarzał się po ziemi i toczył pianę z ust.

Jego ideologię religijną, mesjańską, skryształizowaną pod wpływem tego transu można ująć w następujący sposób: ponieważ obecnym światem władają demoniczne siły, wszystko co go porządkuje (prawo Boże, przykazania, porządek społeczny itd.) ma wymiar negatywny, zniewalający, sprzeczny z przyszłym światem, w którym ten porządek nie znajdzie uznania. Droga zaś zbawienia wiedzie na samo dno otchłani ciemności, bo tylko w ten sposób można

potem wspiąć się w górę. Innymi słowy mesjańskie wyzwolenie osiąga się dopiero na samym dnie otchłani. Aby się tam dostać, trzeba wyzbyć się zasad moralnych, względów religijnych, zwyczajów i wszelkich wartości (instrukcja diabła dla jego sług; zawładnęła ona ideologicznie kabałą i kabalistami).

Kroniki frankistów zanotowały jeszcze trzy następne zstąpienia nań „Ducha Świętego”. Pod wpływem pierwszego, „żydowski król” Jakub Frank postanowił udać się z misją mesjańską do Polski; pod wpływem drugiego postanowił rzucić otwarte wyzwanie ortodoksji przez popsucie wiary; skutkiem trzeciego była decyzja przejścia na chrześcijaństwo wraz z całym swym królewskim dworem. Cel swej konwersji przedstawił w słowach: „Nadszedł na koniec czas na oswobodzenie Izraela wyznaczony; że naród żydowski wejdzie niebawem w dziedzictwo i używanie wszystkich zaszczytów, swobód i dobrodziejstw, jakie Pan przedwieczny przyrzekł ich przodkom”.

Triumfalny wjazd katolika Franka do Warszawy w karecie otoczonej przez pięćdziesięciu jezdnych z jego dworu odbył się w 1756 r. Za jego przykładem w następnych latach na katolicyzm w Polsce przeszło około 24 tysiące żydów, jego stronników, uzyskując na mocy ustawy sejmowej z 1786 r. szlachectwo. Przechrzty żydowskie przejęły katolicyzm, ale żeniąc się prawie wyłącznie między sobą, nadal praktykowały obrzezanie i nie zachowywały żadnych norm moralnych obowiązujących katolików. Stały się najgroźniejszym pasożytem toczącym stopniowo organizm narodu polskiego.

Mesjasz Jakub Frank, sprzymierzony z Iluminatami i syjonistami żydowskimi, prowadził własną, intensywną politykę z przyszłymi zaborcami Polski, snując co do naszej Ojczyzny rewolucyjne plany:

„Nie tylko przez taką ludność, ale także przez niesłuchane swobody i rozkosze ludu żydowskiego w Polsce, i ja bym ten kraj prędzej nazwał żydowskim niż polskim, judzką nie polską ziemią, bo te miliony mieszczan i chłopów jedynie dla żydów żyją. Na nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć. W tym celu spowodował wielką, osiedleńczą wędrówkę żydów europejskich na ziemie polskie”.

Tylko w zaborze austriackim osiedliło się wtedy kilkaset tysięcy żydów.

Frankizm poprzez swoją antypolską politykę był potężnym i skutecznym ciosem zadany naszymu Narodowi w okresie przedrozbiorowym i ustawicznie ponawianym w każdej krytycznej sytuacji dla naszej Ojczyzny. Natomiast ruch kabalistyczno-okultystyczny wdarł się do Kościoła katolickiego w Polsce, deprawując i niszcząc wiarę jego członków praktykami magicznymi (doskonale rozwinięcie tego tematu znaleźć można w książce Henryka Pajaka pod tytułem Kościoł do katakumb Polska do kasacji; tel. 81 -50 30 616).

Sam judaizm pod wpływem działalności demonicznych mesjaszy pękł. Z powstałego chaosu wyodrębnić możemy cztery większe skorupy: ruch talmudyczny (tradycyjny), sabatajski, chasydzki i frankowski. W swych założeniach były one sobie przeciwstawne, z sobą rywalizujące i wzajemnie się zwalczające, czasem z całą bezwzględnością.

Grzebanie w brudach przeszłości napawa ohydą i odstręcza. Zdajemy sobie sprawę, że szczególnie jest to trudne dla osób szczerze wierzących w Chrystusa i kochających swą Ojczyznę, Polskę, w żyłach których płynie krew semicka. Choć mogą stanowić najpiękniejszy klejnot w koronie Jezusa Króla Polski, jak np. Św. Edyta Stein, to jednak pokusa może w nich wyzwać uczucia lęku lub buntu.

Z tych lub innych względów może i w Tobie, Drogi katoliku, budzi się chęć ucieczki od tych tematów? Zważ jednak w swym sumieniu, że opisywane wydarzenia, to nie jest jakiś chwilowy epizod czy jednorazowy, okrutny mord dokonany przez dawno pokonanych i osądzonych sprawców. Przeszłość, w której „grzebiemy”, to narodziny bestii, która przez

ludzi wierzących nie zwalczona, urosła do tak monstrualnych rozmiarów, że swym cielskiem dziś przysłoniła ludzkości prawdę, uczciwość, honor, sprawiedliwość... i samego Boga. Ludzie patrzą na obraz bestii i ponieważ nie widzą już niczego poza nią, oddają jej pokłon. Oznacza to, że pochłonęła ich świadomość, wrażliwość, ich dusze i ich samych. Uznając jej prawa, ludzie stali się do niej podobni, a przecież każdy, kto identyfikuje się z bestią, będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka (por. Ap 14,6-13). próbuj sam przed sobą zdemaskować bestię i miej odwagę stanąć po stronie Prawdy. To wystarczy, byś uratował siebie i wiele bliskich ci osób.

Szaleństwo kabały udzielone masonerii

Jakkolwiek organizacyjnie i koncepcyjnie żydostwo się podzieliło, to jednak ich dziedzictwem i łącznikiem pozostała kabała, wspólne źródło tajemnej wiedzy i „boskich umiejętności”. W jej ramach rozwijano ustawicznie kult diabła, który został zaanektowany przez masonerię w formie religii lucyferycznej i przez nią narzucony światu.

Kult diabła ustawicznie pogłębiano i rozwijano w trzech zasadniczych kierunkach: czarnoksiężstwa, nierządu sakralnego i ofiar z ludzi.

Czarnoksiężstwo zasadza się na założeniach ich teoretycznej wiedzy o świecie duchowo-boskim (Sefirot), o zbawieniu człowieka i funkcji cierpienia. Wiedza ta stanowi całkowitą odwrotność do pouczenia, na którym budował przez dwa tysiące lat katolicki Kościół. Kabaliści bowiem twierdzą, że Lucyfer, Belzebub i Astaroth należą do świata bogów (Sefirot), a wąż przemawiający do Adama i Ewy w raju to inspirator i opiekun, chroniący kabalistów przed niesprawiedliwością Boga chrześcijan, który swych wyznawców chce utrzymać w niewoli przez pozbawianie ich dostępu do wiedzy (magii).

Dla kabalistów wąż jest więc uosobieniem mądrości, która jest jednak poznaniem dobra i zła. Stąd w wężu obok dobra drzemie zło. Kabalista korzystając z „dobrej” mądrości węża, zabezpiecza się równocześnie przez drzemiącym w nim złem, np. kreśląc wokół siebie kredą okrąg (symbol boskiej doskonałości) lub używając pentagramu (pięcioramienna gwiazda zwrócona do góry tylko jednym szpicem). Prawdę mówiąc, te zabezpieczenia mają taką wartość, jak instrukcja lisa dana kurom, jak się mają przed nim bronić.

Istota „mądrości węża” jest zakodowana w tzw. Kaduceuszu Hermesa w mitologii greckiej symbolu ładu i pokoju. Wyobraża on równowagę pomiędzy przeciwstawnymi siłami oraz ich jedność, brak różnicy między dobrem a złem. Kaduceusz Hermesa legł u fundamentu nowej, liberalnej ideologii, w której każde wierzenie, każdy pogląd i każde zachowanie ma taką samą wartość. Stanowi on klucz do poznania logiki myślenia i działania kabalistów -masonów. Dwa węże oplatające pionową oś świata dla nich symbolizują szlak wiodący z ziemi do nieba, któremu towarzyszy nieodzowność tak dobra, jak i zła. Jest to zarazem droga odrodzenia wtajemniczonego, na której panuje nieustanny ruch wznoszenia się i opadania (raz ku dobru, raz ku złu) wymuszony przez uniwersalną siłę (En-Sof). Dlatego temu, wtajemniczony, bezwolnie i bezkarnie musi ulegać, bo umożliwi on osiągnięcie celu. Dwa skrzydła lub kula wieńcząca pionową oś świata wskazują na ten cel. Jest nim stan boskości, a zarazem powrót do sofirotycznego nieba. Ale ostatecznym ich celem jest osiągnięcie pełnej jedności ze swym bogiem. Jak on wygląda, możemy poznać dzięki jego samo-objawianiu się w czasie ekstaz mistycznych kabalistów.

Udoskonalony portret Baphometa Lucyfera sporządził na tej postawie mason-kabalista, Eliphas Levi Zahet (1810-1875). Symbolika zawarta w tym wizerunku od góry oznacza: słupek światła wieńczący łeb i imię Lucyfera (niosący światło); rogi, królewską władzę; gwiazda dla kabalistów święty pentagram, a dla czarnoksiężników „wielki arkan”; skrzydła przynależność do Sefirot; narządy tak kobiece, jak i męskie w kabale atrybut istot boskich; Kaduceusz Hermesa w brzuchu, jedność przeciwieństw; tron na globie, symbol panowania nad światem;

na rękach napisy solveicoagula „zwiąż” i „rozwiąż”, czarnoksięska władza rozwiązywania i związywania zła i dobra.

Eliphas Levi stał się jednym z największych czarnoksiężników. Jego dzieło Dogmat i Rytuał wysokiej magii było milowym krokiem w rozwoju okultyzmu. Księga ta dzielona na 22 rozdziały, bo tyle jest liter w alfabecie hebrajskim i kart w tarocie, traktuje magię jako prawdziwe kapłaństwo ze swoimi kapłanami, ołtarzami i liturgią.

Samo imię Baphomet, będące anagramem, czytane na wspak (temoh-pab), oznacza: Templi omnium hominum pacis abbas (ojciec świątyni powszechnego pokoju między ludźmi). Dla tego boga masonscy kapłani kabalistycznej religii odprawiają liturgię czarnych mszy, a wszystko w tej liturgii jest na wspak, na opak, na bluźnierczą odwrotność. Nieodłącznym elementem tej liturgii jest magia seksualna (prostytucja) o charakterze orgiastycznym, w której Baphomet ma szczególne upodobanie. Dlatego jest z istic diabelską przebiegłością rozpowszechniana przez kabalistów zwłaszcza pośród chrześcijan.

Znany jest opis tej liturgii odprawianej już w XVIII w. przez kabalistę, przechrztę, mesjasza Jakuba Franka wraz z jego królewskim dworem: „dnia ósmego był Matuszewski-Nadwornieński ochrzczony i Nasz Pan z Jejmością nagą trzymali go do chrztu (...)”. Wiele orgii seksualnych poprzedzało (podobne) obrzędy frankistów”. Np. w lipcu 1795 r. we Lwowie miała miejsce mistyczna orgia, która zaczęła się od tego, że Frank pobłogosławił swoich wyznawców krzyżem i słowami: „Daj nam moc widzenia Go i wielkie szczęście służenia Mu” (Baphometowi), następnie jak opisuje jeden z frankistów; „Pan postawił wartę z naszych na dworze, aby nikt nie odważył się patrzeć na okna nawet, sam wszedłszy z Braćmi i Siostrami, rozebrał się do naga, toż i wszem zgromadzonym rozkazał, a wzięwszy ławkę przybił w środku gwoździe i postawił na niej dwie świece zapalone, a do tego gwoździa przywiesił swój Krzyż i tak klękawszy najprzód sam wziął krzyż i skłoniwszy się na wszystkie cztery strony go pocałował, toż Jejmość, a potem wszem rozkazał uczynić, dopiero potem obcowanie nastąpiło podług jego wyznaczenia. Współżyło wówczas ze sobą czternaście par jego wyznawców, a jedna z kobiet, nienawykła do takich widoków, dostała ataku śmiechu, że się uspokoić nie mogła, Frank kazał zgasić świece i dalej orgia przebiegała po ciemku”.

Kult Baphometa stale się rozwijał i inspirował jego wyznawców do kolejnych szaleństw, które wprost przerażają swą ohydą i generują najbardziej mroczne zachowania ludzkie. Według kabały wszyscy bogowie magii są ze świata Sefirot, z Lucyferem, Belzebubem i Astarothem na czele. Są oni dwupłciowi w znaczeniu hermafrodytycznym, tzn. posiadają narządy rodne męskie i żeńskie i robią z nich użytek, by dokonywać kolejnych kreacji. Księgach kabały wyjaśnia się pochodzenie demonów od Ewy, która je zrodziła, spółkując z wężem w raju. Demony miał także spłodzić Adam i jego synowie, współżyjąc z istotami ze świata Sefirot. Stąd dążenie kabalistów do przyzywania na rytualne orgie „boskich gości” w celu odbycia z nimi kopulacji (przynajmniej dochodzi do niej w formie rytualno-misteryjnej).

Założony 30 kwietnia 1966 r. w San Francisco Światowy Kościół Szatana przez żydowskiego kabalistę, masona, Antoniego Szandora LaVeya był następnym milowym krokiem w rozwoju liturgii kultu Baphometa. LaVey jest autorem Biblii Szatana, w której zachęca do ulegania wszystkim zwierzęcym instynktom, a zwłaszcza popędowi seksualnemu i agresji. Natomiast w kolejnej książce „Satanistyczny Rytuał”, zawarł szczegółowe instrukcje kultu Zła.

Od tego czasu w USA, a wkrótce w całym świecie, zaczęły mnożyć się relacje o demonicznych rytuałach, podczas których składane są ofiary nie tylko ze zwierząt, ale także z ludzi. Towarzyszą im sadystyczne orgie, często z udziałem dzieci. W Kanadzie tysiące osób zeznało, że jako dzieci były świadkami okrutnych scen związanych z kultem satanistycznym. Zmuszano je do jedzenia kału, picia moczu i krwi. Gwałcono je i wciągano w orgie seksualne, bywały też świadkami zabójstw rytualnych.

W USA ginie co roku bez śladu kilkaset tysięcy dzieci, w tym niektóre zbyt małe, by uznać, że uciekły same z domu. Policja odnajduje co roku parę tysięcy niezidentyfikowanych zwłok dzieci. Wiele tortur, zabójstw z następującym po nich kanibalizmem wynika u satanistów z przekonania, że w ciele ludzkim jest energia, którą można sobie przyswoić. Im mniejsza jest istota żywa, tym cenniejsza w oczach Bożych. Dlatego warto ją zabić i spożywając jej ciało, zdobyć ogromną, jak wierzą, energię. Niektóre dziewczęta z kręgów satanistycznych, tzw. breeders, specjalnie zachodzą w ciążę 30 kwietnia, aby 31 października w wigilię Wszystkich Świętych, dla nich święta Halloween, dokonać aborcji i złożyć w ofierze Szatanowi niemowlę, które zostaje spożyte przez uczestników rytualnej uczty.

Nachalne narzucanie społeczeństwu prawa do aborcji, a czasem wręcz zmuszanie do niej, ma także charakter rytualny kultu Baphometa.

Często zdarzają się w kręgach satanistów zabójstwa dorosłych na podłożu rytualnym lub dla rozładowania agresji. Ponadto setki młodych ludzi w USA popełnia także samobójstwo pod wpływem słuchania satanistycznej muzyki „heavy-metal”. W samych nazwach amerykańskich zespołów heavy-metalowych zawiera się często słowo „śmierć”, „mordercy”, „krew”, np.: Spill your Blood (Przelej swą krew), Mega-death (Mega-śmierć), Mandatory Suicide (Samobójstwo na rozkaz), Slayers (Mordercy). Zjawisko to występuje również w Polsce, wystarczy wspomnieć o niesłuchanie sławnym wśród młodzieży zespole Behemoth (!), do 1992 r. występującym pod nazwą Baphomet (!), którego lider, Nergal, niejednokrotnie publicznie na scenie dopuszczał się profanacji symboli religii katolickiej, np. podarł i spalił Biblię podczas jednego ze swoich koncertów.

Obecnie Ameryka z racji swych masonskich tradycji oraz jako światowe centrum kabały i syjonizmu jest najbardziej dotknięta skutkami opętania. Jednakże zaraza kultu Lucyfera dotarła już do wszystkich krajów i powyższe dane liczbowe należałoby w skali świata wielokrotnie powiększyć. Za nimi kryje się bezmiar cierpienia, życiowych tragedii oraz upodlenia milionów ludzi, którzy stali się igraszką zezwierzęconych sług Baphometa. To zło szerzone w świecie coraz częściej zagląda do naszych domów, by niszczyć zwłaszcza nasze dzieci i młodzież.

Nie zapominajmy jednak, że główne działania żydomasonerii są wymierzone przeciwko katolickiemu Kościołowi i zostały one krwawo zapisane w historii poszczególnych narodów. Powróćmy zatem do przerwanej relacji o rewolucjach i wojnach, których celem było jego zniszczenie.

Rewolucja meksykańska i hiszpańska

Dobrze znane są losy rewolucji październikowej w Rosji i jej owoce: rzeź dziesiątków milionów obywateli Rosji, dziesiątki tysięcy zniszczonych świątyń, prawie doszczętne unicestwienie duchowieństwa katolickiego, bezlitosne czystki tzw. wrogów ludu, więzienia i łagry z głodem i torturami za przyjęcie np. sakramentu chrztu lub za posiadanie przedmiotów religijnych; przerażający totalitaryzm pozbawiający wolności i środków do życia naród rosyjski. Podobne rewolucje pustoszą dziś narody Azji, Ameryk i Afryki, narzucając im w miejsce objawionej wiary ideologię marksistowską.

Oto jeden z mniej znanych przykładów przebiegu rewolucji masonskiej. Historia prześladowań Kościoła katolickiego w Meksyku w latach 20. i 30. XX w. należy o szczególnie jaskrawych przejawów antychrześcijańskiego fanatyzmu masonskiego. Patologiczne uprzedzenia antyreligijne i antykościelne grupy meksykańskich polityków przynależących do masonerii ściągnęły na Meksyk niszczącą wojnę domową lat 1926-1929. Sto tysięcy ludzi zapłaciło życiem w ciągu trzech lat za fanatyzm i nietolerancję tamtejszych wrogów Kościoła. Masoneria meksykańska miała historię sięgającą aż do XVIII w. W 1828 r. w Meksyku na terenie całego kraju działały 102 loże masonskie. Już w 1874 r.

Masoneria meksykańska była na tyle silna, że zdołała przeforsować wprowadzenie zdecydowanie antykościelnego ustawodawstwa. Pięciu kolejnych prezydentów Meksyku osiągnęło najwyższy stopień wtajemniczenia, 33. w rycie szkockim.

Rosnące zdominowanie meksykańskiego życia politycznego przez masonerię w ciągu drugiego dziesięciolecia XX w. znalazło szczególnie mocne odbicie w skrajnie antyklerykalnej, a nawet antyreligijnej konstytucji uchwalonej w 1917 r. Konstytucja ta przewidywała utracenie przez Kościół cech osoby prawnej. Zniesiono zakony. Cały majątek kościelny przeszedł pod kontrolę państwa. Kapłanów oddano pod nadzór władz państwowych. Księża pozbawiono również czynnego prawa wyborczego. Czasopismom religijnym zabroniono poruszania jakichkolwiek zagadnień politycznych. Postanowienia konstytucji 1917 r. zakazywały również noszenia sutanny poza kościołami, procesji na zewnątrz kościołów i jakichkolwiek przejawów kultu religijnego poza lokalami zamkniętymi. Duchowieństwo odcięto od wszelkich form nauczania w szkołach, zabraniając mu zarówno zakładania, jak i prowadzenia szkół. Instytucjom religijnym i księżom zakazano nawet administrowania, prowadzenia czy nadzorowania instytucji dobroczynnych, badań naukowych itp.

Ogromna część badaczy nowszej historii Meksyku zgodna jest co do tego, że właśnie prezydent Plutarco Elias Calles, mason i fanatyczny wróg religii, był głównym sprawcą tak niszczącego dla Meksyku wewnętrznego konfliktu wokół Kościoła i religii. Ideał władzy upatrywał w żydo-bolszewickiej Rosji poświęconej diabłu. Swoje przekonania upamiętnił, nadając kolejno swym trzem synom imiona: Lucyfer, Belzebub, Lenin. Rozpoczynając walkę o ostateczne zniszczenie Kościoła katolickiego i religii, Calles chciał wykorzystać fakt opanowania przez masonerię bardzo ważnych instrumentów władzy w Meksyku, a przede wszystkim armii. Dążąc do rozczłonkowania Kościoła katolickiego, władze meksykańskie podjęły próby stworzenia schizmy wewnątrz Kościoła tzw. Meksykańskiego Apostolskiego Kościoła Katolickiego. W tym celu zaczęto odbierać poszczególne parafie prawowiernym duchownym i przekazywać je wspieranym przez władze schizmatykom.

Dnia 2 lipca 1925 r. prezydent Calles opublikował dekret zwany „prawem Callesa”, prowadzący do skrajnego ograniczenia zasięgu religii katolickiej w Meksyku. Najbardziej dramatycznym przepisem tego dekretu był artykuł 19., nakazujący przymusową rejestrację kleru. Faktycznie artykuł ten miał ułatwić rządowi akcję przekazywania kościołów schizmatykom. Sprzeciw Kościoła wywołał bezwzględną akcję władz i aresztowania przywódców organizacji katolickich i opornych księży. Krwawe prześladowania Kościoła przez rządzącą masonerię doprowadziły do powstania swoistego „Kościół katakumb”. Nieliczni księża byli przeprowadzani nocami, ukradkiem, przez zaufanych ludzi z rąk do rąk, choć za udzielanie im pomocy groziło rozstrzelanie. Msze św. odprawiano potajemnie po domach, częstokroć zamiast dzwonka ministrant stukał palcem w podłogę.

Zamykanie kościołów i coraz liczniejsze aresztowania księży doprowadziły rozgoryczone rzesze katolików do wystąpienia przeciwko władzy, tzw. powstania Cristeros. W powstaniu wzięło udział około 50 tys. chłopskich powstańców. Strona rządowa nazywała ich „Cristeros” („bojownicy Chrystusa” lub „Chrystusowcy”). Władze nie mogły sobie po prostu wyobrazić tego, że zwykli prości chłopci porwą się do otwartego buntu w obronie Kościoła, przeciwko uzbrojonym po zęby wojskom rządowym. Dla wiejskich powstańców walczących w obronie wiary sprawa była prosta. Chłop wiedział tylko jedną rzecz: przybyli żołnierze, zamknęli kościół, aresztowali księdza, zastrzelili tych, którzy protestowali. Potem powiesili księdza, podpalili kościół i zgwałcili kobiety w buntującej się wsi. Znieważeni wieśniacy, którzy kochali swoją wieś, swój kościół i swojego proboszcza, zupełnie naturalnie porwali się do buntu. Wśród chłopów powszechnie dominowały odczucia: Rząd chce, abyśmy żyli jak zwierzęta, bez religii i bez Boga, ale oni nigdy się tego nie doczekają od nas. My bowiem

wykorzystamy każdą chwilę czasu, która jest nam dana, aby głośno krzyknąć: Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Dziewica z Guadelupy! Precz z rządem!

Księży zmuszano pod groźbą najsurowszych sankcji, z karą śmierci włącznie, do opuszczania parafii wiejskich i osiedlania się w miastach. Coraz liczniejsze egzekucje opornych księży, którzy nie chcieli opuścić swych wiejskich parafian, skłoniły nawet część biskupów do polecenia duchownym, by opuścili swe parafie i udali się do miast. Przeważająca część księży tak uczyniła. Na wsiach pozostała tylko niewielka część księży; grupa księży schizmatyckich popieranych przez władze i około 100 odważnych duchownych, którzy za nic nie chcieli opuścić swych wiejskich parafian, nawet pod groźbą śmierci. Wielu z nich zapłaciło za to życiem.

Antyreligijny terror w Meksyku stopniowo zaczął wywoływać coraz ostrzejsze protesty poza granicami kraju. Walkę z Kościołem w Meksyku potępił papież Pius XI.

W krwawych walkach wojny domowej lat 1926-1929 (tzw. Cristiadzie) poległo około 100 tys. osób: 40 tys. powstańców Cristeros i 60 tys. żołnierzy wojsk rządowych (w tym 12 generałów, 70 pułkowników i 1800 niższych oficerów). Walki wojny domowej spowodowały exodus ponad 500 tys. uchodźców na emigrację do Stanów Zjednoczonych i bardzo znaczące zniszczenia w licznych prowincjach Meksyku. Takie były koszty skrajnego, antyreligijnego fanatyzmu masońskich władz Meksyku na czele z prezydentem Callosem.

XX-wieczny Meksyk jest wspaniałym przykładem obronienia religii tylko dzięki wierności wierze, odwadze i bezgranicznemu poświęceniu prostego ludu. Zdominowane przez masonerię meksykańskie elity: rząd, wojsko, administracja, wielka część inteligencji pragnęły wykorzenić wiarę, zepchnąć Kościół do katakumb; poddały księży najokrutniejszym prześladowaniom. A jednak meksykański katolicyzm przetrwał najtrudniejsze wyzwania i wyszedł zwycięsko z najcięższych opresji dzięki postawie setek tysięcy prostych wieśniaków. Jeszcze gwałtowniejszy przebieg miała masońsko-komunistyczna rewolucja w Hiszpanii w latach 1936-1939. W latach 20. XX w. do Hiszpanii zostali przerzuceni z Rosji agitatorzy komunistyczni, popierani przez miejscową masonerię. Już w 1931 r. ich działalność miała wyraźny charakter antykatolicki. Zniszczono i spalono ponad 100 klasztorów i innych obiektów kościelnych, w tym klasztor karmelitanek wraz z biblioteką, zawierającą rękopisy świętej Teresy. W roku 1936 masoneria komunistyczna przejęła władzę, a pierwszy atak rewolucji skierował się przeciw religii. W kilka miesięcy później, w liście pasterskim z listopada 1936 r., prymas Hiszpanii, kard. Goma pisał: nastąpiło niszczenie bibliotek i archiwów, profanacja grobów, gwałcenie Bogu poświęconych dziewic, mordowanie niewinnych dzieci, najdziksze, najohydniejsze sposoby zabijania, wypróbowane na tysiącach ludzi, instynkt świętokradzki prowadzący tych ludzi bez Boga i prawa do niszczenia wszystkiego, co najbardziej z religią chrześcijańską związane.

W ciągu trzech lat trwania bratobójczych walk „rewolucjoniści” w służbie Lucyfera, nadzorowani przez rosyjskich żydo-bolszewików i masonów, mogli poszczycić się następującymi dokonaniem:

- sprofanowano 25,8 tysięcy kościołów, kaplic i klasztorów, w tym niszczone całkowicie 17 tysięcy;
- zamordowano około 8 tysięcy duchownych, w tym setki zakonnic;
- rozstrzelano i zamęczono 500 tysięcy osób;
- ponad milion poległo w walkach po obu stronach.

Do walki w obronie wiary i krzyża stanął generał Franco wspomagany przez miliony katolików modlitwą i heroizmem w wyznawaniu wiary. Jeden z katów relacjonował: *Co za cholerni durnie! Nikt nie mógł zamknąć im mordy! Przez całą drogę śpiewali i wychwalali Chrystusa Króla!*

Dzięki tej bohaterskiej postawie obrońców Kościoła katolickiego rewolucja żydo-masonerii została w podobnie cudowny sposób stłumiona jak powstrzymanie marszu żydo-bolszewików w 1920 roku na Warszawę.

Do celu po stosach trupów

Żydo-masoneria stoi za wydarzeniami, które doprowadziły do wybuchu I wojny światowej zniszczenia trzech chrześcijańskich cesarstw dawnego „Świętego Przymierza”. Dziełem ich jest także II wojna światowa, będąca jak dotąd największym paroksyzmem okrucieństwa, niosąca na niewyobrażalną skalę śmierć ludziom.

Zastanówmy się, co uruchamia ten mechanizm bestialstwa, który prowadzi do zimnej, z premedytacją podjętej woli unicestwienia, we wszelki dostępny sposób, setek milionów ludzi? Jest nim kabalistyczna wiedza zakodowana w Kaduceuszu Hermesa, że zachowanie równowagi pomiędzy kreowaniem tak dobra, jak i zła, jest gwarantem postępu na drodze prowadzącej żydo-masonerię do osiągnięcia jej celu.

Według tych antyludzkich potworów, np. powołanie do istnienia bolszewi, jest czynem dobrym, tak samo powołanie do istnienia faszyzmu jest czynem dobrym i wzniosłym. Jednakże nadmiar tego dobra zakłóca równowagę sił przeciwstawnych, następuje involucja (cofanie się). Trzeba zatem wyzwolić zło, aby nastąpiła ewolucja (postęp) i chwilowy powrót do równowagi w dalszym dążeniu do celu. Tym złem jest wzajemne niszczenie się dobra (w tym wypadku oznacza to wojnę pomiędzy bolszewikami a faszystami), ale dzięki temu wyzwoleniu zła, „ludzkość” czyni potężny krok do przodu i następuje chwilowy powrót do równowagi sił. Wojny światowe, dzięki którym powstaje bardzo szybki postęp, stwarzają jednak zbyt duże ryzyko dla ich reżyserów. Dlatego na ogół konfrontację pomiędzy kreowanym przez żydo-masonerię dobrem i złem prowadzi się na skalę lokalnych wojen fizycznych i duchowych, z góry zakładając, że towarzyszący im czynnik cierpienia ogromnej ilości ludzi jest ceną tego postępu.

Istotę tej filozofii religijnej odnajdziemy np. w wypowiedzi niezmiernie zasłużonej dla tego rodzaju postępu, wspomnianej już żydówki Heleny Bławatskiej: *„Istnieje w Przyrodzie Wiekuiste Prawo, prawo dążące nieodmiennie do godzenia przeciwieństw w celu osiągnięcia ostatecznej harmonii. To właśnie dzięki działaniu tego prawa rozwoju duchowego (...) ludzkość zostanie uwolniona od fałszywych i kłamliwych bogów i dojdzie w końcu do samo odkupienia”*. Wyjaśnia dalej, jak do tego może dojść: *„Zło jest koniecznością, jest ono jedno z głównych punktów oparcia dla Świata Zjawionego. Jest ono koniecznością dla Postępu i dla Ewolucji, tak jak potrzebna jest noc, aby mógł nastać dzień, i śmierć, ażeby móc mieć życie, żeby człowiek mógł żyć wiecznie”*.

Podobnie wypowiadał się Albert Pike, największy ideolog żydo-masonerii: *„Zło jest cieniem dobra, jest od niego nieodłączne (...). Zatem zło jest ludzkości potrzebne jak sól wodzie morskiej. Również w tym przypadku harmonia może oprzeć się wyłącznie na równowadze przeciwieństw”*.

Ludziom ogarniętym tą ideologią nie zadrzy ręka zaciśnięta na szyi dziecka, nie zmrużą oka rzucając napalm na przerażony tłum, nie zblednie twarz na widok ciał drgających w konwulsjach pod wpływem zadawanego im cierpienia. Oto wypowiedź innej kobiety potwora z czasów rewolucji hiszpańskiej, żydo-komunistki Marguerity Nelken: *„Nie wystarczy nam nawet rewolucja rosyjska. Potrzebujemy płomieni, które będzie widziała cała planeta i fal krwi, które zabarwią na czerwono morza! Cóż, poczynając od bogów kananejskich po bogów azteckich, zawsze spragniony Lucyfer nigdy nie był nasycony wystarczająco krwią ludzką”*.

Przyglądnijmy się, w jaki sposób żydo-masoneria spłodziła z Lucyferem kolejne dziecko ich postępu.

W 1912 roku powstał w Niemczech Zakon Germański pomyślany jako wewnętrzny krąg nacjonalistycznej organizacji Hammerbund (Związek Miotła), założony przez okultystów Theodora Fritscha i Hermanna Pohla. W łonie tego Zakonu powstał „Krąg inicjacyjny świętego Graala” (1916 rok), a w roku 1918, jako niezwykle wpływowa „łóża bawarska” i stowarzyszenie Thule. W swej nazwie nawiązywało ono do odkrytej w IV w. przed Chrystusem wyspy na Morzu Północnym, uznanej przez Ptolomeusza za koniec świata. Towarzystwo przyjęło za symbol swastykę. Wśród tysiąc pięćset członków Thule znajdowali się między innymi przywódcy reżimu nazistowskiego: A. Hitler, R. Hess, H. Himmler, A. Rosenberg, H. Frank, M. Berman... Członkowie łóży masońskiej Thule założyli w roku 1919 Partię Robotników, która rok potem stała się nazistowską partią Hitlera. Kierownikiem Thule był baron Sebottendorf, podający się w Niemczech za „mistrza Zakonu Różokrzyżowego.

Z powyższego widać, jaka organizacja i jaki duch kierował Adolfem Hitlerem i nazistami. A w procesie w Norymberdze czołowy ideolog hitleryzmu A. Rosenberg między innymi zeznał: „Thule? Ależ wszystko wyszło stamtąd! Pouczenie tajne, któreśmy mogli stamtąd zaczerpnąć, pomogło nam więcej w dojściu do władzy niż dywizje SA i SS”. Ludzie, którzy założyli to stowarzyszenie, byli prawdziwymi magami - dodajmy w służbie Lucyfera. Przygotowania Hitlera do II wojny światowej były również finansowane m.in. przez Bank Anglii i prywatny bank Morgana, kontrolowany przez rodzinę Rothschildów, a także największe banki amerykańskie jak National City Bank, Chase Manhattan Bank oraz koncerny: Standard Oil Rockefellerów, General Motors i koncern Paula Warburga. Warto przypomnieć, że te żydowskie kolosy finansowe i przemysłowe zasiliły po I wojnie światowej przemysł zbrojeniowy Niemiec kwotą w wysokości 975 milionów dolarów. Adolf Hitler z okazji dojścia do władzy otrzymał tylko w latach 1929-1933 od Pilgrims Society (w tamtym czasie żydo-masoński załączek Rządu Światowego) pomoc w wysokości 32 milionów dolarów. Z kolei Wielka Brytania udzieliła Niemcom kredytu w wysokości 6 milionów funtów z czeskich rezerw złota, które w momencie napaści Niemiec na Czechosłowację były zdeponowane w Londynie. Do spraw owianych tajemnicą należy fakt, że potężne koncerny zachodnie powiązane z kapitałem żydowskim aż do 1944 r. świadczyły III Rzeszy pomoc przy unowocześnianiu zbrojenia.

Pomocą innego rodzaju do 1942 r. służyli nazistom Stalin i żydo-bolszewicy z Rosji. Główny poligon, na którym ćwiczyła artyleria niemiecka, znajdował się w Ludze pod Leningradem, zaś żołnierze z niemieckiej dywizji pancerniej uczyli się obsługiwać wyprodukowane w zakładach Kruppa i Rheinmelau czołgi i wozy opancerzone w podmoskiewskim Katorgu. Również wszyscy piloci niemieccy byli szkoleni w bazach w Lipiecku, Saratowie i na Krymie. Ta pomoc była tak cenna jak złoto bankierów, gdyż na terenie Niemiec działały od 1922 r. komisje alianckie, których zadaniem było nadzorowanie zakazu zbrojeń, narzuconego Niemcom na mocy Traktatu Wersalskiego.

Trzeba pamiętać, że zagłada żydów przez hitlerowski reżim nie obejmowała żydowskiej arystokracji, która przeciwnie, była jej gwarantem, np. żydowscy, niemieccy bankierzy Oppenheimowie udzielali cały czas wydatnej pomocy Hitlerowi, który zrewanżował się im, mianując ich honorowymi arcyżycykami. Nie tylko mieli oni do swej dyspozycji dwa gabinety w gmachu Reichbanku, którego prezesem był mason Hjalmar H. Greeley Schach, i agent Rockefellerów, ale jak wynika z akt procesu norymberskiego, trzymali w latach wojny pieczę nad depozytem srebra i biżuterii skonfiskowanej Żydom po 1937 r.

Na najwyższych szczytach dowództwa wojskowego i administracji widzimy wielu żydów, jak: Heydrich, gen. Luftwaffe, Milch, admirał Canaris, Eichmann, Streicher czy dr Mengele. W Wehrmachcie służyło 130 generałów pochodzenia żydowskiego i 150 tysięcy żołnierzy. Znamienne są stwierdzenia Hitlera zawarte w spisanim przez niego testamencie politycznym: Jest nieprawdą, że ja lub ktokolwiek inny w Rzeszy chciał wojny w 1939. Wyłączną przyczyną było to, że międzynarodowi dygnitarze byli żydami,

lub działali w ich interesach. (...) Trzy dni przed rozpoczęciem wojny z Polską poprosiłem ponownie ambasadora brytyjskiego, aby rozwiązać problem Polsko-Niemiecki podobnie jak to było z okręgiem Saary, czyli pod międzynarodową kontrolą. Tej oferty nie można było nie przyjąć. Została odrzucona tylko dlatego, że koła partyjne w Anglii chciały wojny, częściowo pod naciskiem i propagandą międzynarodowego żydostwa. (...) Powziąłem też mały plan, jeżeli narody Europy omamione zostaną przez tych międzynarodowych konspiratorów w bankowości i finansach, wtedy ta rasa, żydostwo, które jest rzeczywistym sprawcą tej morderczej walki, będzie wzięta do odpowiedzialności.

„Poznacie ich po owocach”

W ciągu poprzednich wieków masoneria działała jako ogromna organizacja propagandowa, rozpowszechniając podstępnie rewolucyjny ferment. Gdy te przygotowania zostały ukończone, masoneria ustępowała pola swym walczącym organizacjom, jak karbonariusze, bolszewicy, socjaliści i inni. Sama pozostawała w cieniu, w razie niekorzystnego zwrotu sytuacji zdolna do kontynuowania swego dzieła skrycie, niczym żący robak. Masoneria nigdy nie działała w pełnym świetle. Każdy wie o jej istnieniu, o miejscach zebrań i o wielu spośród jej członków. Nikt jednak nie zna prawdziwego celu, jej prawdziwych środków i jej prawdziwych przywódców. Nawet ogromna większość samych masonów jest w podobnej sytuacji. Nigdy bowiem nie wychodzą poza trzy pierwsze stopnie wtajemniczenia i dlatego stanowią tylko ślepą maszynę sekty. Organizacja oszukuje ludzi z nią nie związanych, ale oszukuje też własnych członków. Dosadnie określił to Albert Pike, mówiąc: „Masoneria oszukuje tych, którzy zasługują tylko na to, by być oszukiwani”.

Plan przebudowy świata na drodze rewolucji i kolejnych trzech wojen światowych został już wyłuszczonej w 1871 r. w korespondencji pomiędzy Józefem Mazzinim, przywódcą rewolucji włoskiej z roku 1848 (Wiosna Ludów), i Albertem Pikem, szefem Iluminatów amerykańskich. Przewidywali, że w ich następstwie nastanie na ziemi Nowy Porządek Wieków (Novus Ordo Seclorum), w którym większość ludzi pozbawiona złudzeń na temat chrześcijaństwa, pozbawiona busoli, pragnąca ideału, lecz nie wiedząca, gdzie skierować swe uwielbienie, przyjmie prawdziwe światło za pośrednictwem powszechnej manifestacji czystej doktryny Lucyfera, wyprowadzonej w końcu na widok publiczny; manifestacji wynikłej z ogólnej reakcji na zniszczenie chrześcijaństwa i ateizmu, obu pokonanych i wytępionych w tym samym czasie.

Dwie wojny światowe ludzkość już ma za sobą, natomiast rewolucje niszczące poszczególne kraje wciąż się dokonują z bezprzykładnym okrucieństwem, fałszem i cynizmem, a każda z nich przybliża wyznaczony przez żydowskich Iluminatów cel, podbój świata. Realizacja tego celu nie może jednak nastąpić bez uprzedniego zniszczenia wiary w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Króla wszelkiego stworzenia. Stąd światem wstrząsa nieustanna walka żydo-masonerii ze znakiem zwycięstwa Jezusa Króla, krzyżem i z Jego ziemskim królestwem - Kościołem.

Ogólnie rzeczą znaną jest, że jednym z dzieł antychrysta ma być zjednoczenie żydów i ogłoszenie się długo oczekiwanym żydowskim mesjaszem. Dzisiaj sądzi się, że wyłoni się on z masonerii, ponieważ tam znajdzie on żydów najbardziej nienawistnych wobec chrześcijaństwa, sprawdzonych spiskowców i najbardziej nadających się, by ustanowić jego rządy.

Przez ostatnie 2 tysiące lat powstawały pisma rabiniczne, stanowiące interpretacje Prawa nadanego im przez Boga. Pod wpływem różnych okoliczności powstawały komentarze do interpretacji, komentarze do komentarzy itd. Ciągła kazuistyka mnożyła wyjątki od niezmiennych przepisów Prawa Bożego. W ten sposób starotestamentowe posłannictwo „ludu

wybranego” do nawracania pogan, zamienili oni na talmudyczne posłannictwo podboju ludzkości w jedno wielkie stado gojim - niewolników „ludu wybranego”.

W Talmudzie nazywają chrześcijan bałwochwalcami, gorszymi od zwierząt, synami diabła: Dusze żydowskie mają przywilej, aby być częścią samego Boga. Dusze innych ludów ziemi pochodzą od diabła i są podobne duszom bydła; nie-Żydzi zostali stworzeni jedynie po to, by służyć Żydom dzień i noc, bez uchylecia się od swej służby; ten który przelewa krew bezbożnych, składa ofiarę Bogu. Ci, którzy przeczą nauce Izraela, szczególnie uczniowie Nazarejczyka, winni są śmierci i tępienie ich jest zawsze dobrym uczynkiem. Księżyzna nazywają kamarim, tj. wróżbiarzami, igalachim, tj. z ogoloną głową, bo szczególnie nie cierpią dusz poświęconych Bogu w klasztorze. Uczą też, że Żydowi wolno oszukać, okraść chrześcijanina, bo pieniądze nie-Żyda są bezpieczne, wobec czego Żyd ma prawo objąć je w posiadanie. Dobro chrześcijan jest dla Żyda jako majątność porzucona, jak piasek w morzu; pierwszy, który ją zajmie, jest jej prawym właścicielem; goje to stado baranów, my zaś jesteśmy wobec nich wilkami. Ta ideologia myślenia znalazła konkretną kreację w odrębnej masońskiej organizacji zwanej B'nai b'rith.

Masoneria na usługach światowego syjonizmu

W Nowym Jorku zostały zatwierdzone 21 października 1843 r. konstytucje i rytuał nowej loży masońskiej pod nazwą B'nai b'rith (Synowie Przymierza) założonej przez niemieckich żydomasonów. W preambule do konstytucji widnieje zapis: *Związek B'nai b'rith bierze na siebie misję zjednoczenia Izraelitów (...) w celu obrony ich najwyższych ideałów, także i ludzkich, rozwijania i podtrzymywania podstawowych praw żydowskiego narodu w duchu jego wiaty.*

Według Abrama Perelmana, członka B'nai b'rith, celem tej nowej organizacji masońskiej jest zachowanie i odnowienie duszy żydowskiej zgodnie z zasadami talmudycznego judaizmu. Tłumaczy to fakt, że B'nai b'rith, gromadząca w swych szeregach wyłącznie żydów i dążąca do wykreowania potęgi państwa żydowskiego i światowej dominacji żydów nad innymi nacjami, jawi się jako skrajnie szowinistyczna i rasistowska organizacja. Cel ten realizuje między innymi przez zwalczanie wszelkich form antysemityzmu, to jest takich, które sama uzna za antysemityczne.

W działalności B'nai b'rith uwidacznia się mesjanizm żydowski zakładający, że żydzi w oczekiwaniu na czasy mesjańskie, kiedy to nastąpi ubóstwienie narodu żydowskiego, mają pewną duchową misję do spełnienia względem gojów (tzn. nie-Żydów), a mianowicie „oświecenie” ich przez wpojenie im pewnych zasad Talmudu (prawo noachickie). B'nai b'rith widzi więc swoją rolę w byciu pasterzami ludzkości. Jak tę rolę pojmują, ukazali już na początku XX w., na kilkanaście lat przed wybuchem rewolucji październikowej w Rosji. Delegacja B'nai b'rith, na czele której stał bankier Jakub Schiff, zażądała od rządu rosyjskiego równouprawnienia dla rosyjskich żydów. Gdy otrzymali odpowiedź wymijającą, Jakub Schiff oświadczył, że w takim razie w Rosji wybuchnie rewolucja, która da Żydom to, co im potrzeba. Słowa te nie były rzucone na wiatr. W przeciągu następnych 10 lat, bojówkarze żydowscy dokonali w Rosji licznych zamachów terrorystycznych, w wyniku których zginęło około tysiąca urzędników piastujących najwyższe stanowiska państwowe, w tym premier Piotr Stołypin, wielki reformator Rosji. W ten sposób przygotowano w Rosji grunt pod rewolucję październikową, na potrzeby której tylko sam Jakub Schiff przekazał Leninowi kwotę 20 milionów dolarów.

Jednakże pomoc B'nai b'rith dla rewolucjonistów żydowskich w Rosji nie ograniczyła się tylko do wsparcia finansowego. B'nai b'rith delegowała do Rosji w celu przeprowadzenia rewolucji swych członków takiej miary, jak: Lejb Bronstein „Trocki” współtwórca

żydowskiej rewolucji w Rosji; Bela Kuhn, jeden z filarów tej rewolucji, w 1919 roku przywódca rewolucji na Węgrzech wsławionej niewiarygodnymi rzeziami i prześladowaniem Kościoła; Karol Liebknecht, sprawca podobnej rewolty w Bawarii w 1919 roku; Karol Sobelson „Radek”, jeden z krwawych dygnitarzy żydo-bolszewickiej rewolucji w Rosji. B’nai b’rith ingerowała również w sprawy polskie. Szefem polskiej sekcji B’nai b’rith został żyd z Krakowa, Józef Rettinger, którego zadaniem było realizowanie jednego z wariantów odrodzenia się państwa żydowskiego na ziemiach polskich pod nazwą „Judeopolonii”. Zamyśl ten został przedstawiony w listopadzie 1918 r. w wewnętrznym okólniku, w którym syjoniści nawoływali:

„Bracia i współwyznawcy! Trzeba, ażeby kraj Galicja został naszym królestwem (...). Starajcie się usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w swych rękach wszystkie nici władzy społecznej. Wszystko co do chrześcijan należy, powinno stać się naszą własnością. Związek izraelski (Alliance Israelite Universelle) dostarczy wam potrzebnych do tego środków. Już zaczęto na ten cel zbierać fundusze, a udaje się lepiej niż przypuszczać było można. Dla doprowadzenia do skutku wyrwania Galicji chrześcijanom, wszyscy nasi wielcy i bogaci zapisali się na nasze sumy. Da baron Hirszt, dadzą Rothschildowie, Bleichroderowie i Mendelssohnowie, dadzą i inni”.

B’nai b’rith w krótkim czasie od powstania stała się awangardą wszystkich światowych ruchów wywrotowych i rewolucji, a sukcesy odnosiła dzięki potędze finansowej konsorcjów bankowych kierowanych przez Schiffa, Morgana, Rothschilda i Rockefellera.

W ciągu ostatnich 150 lat B’nai b’rith, ta elitarna żydowska organizacja, ściśle współpracując z Iluminatami, bardzo szybko rozwijała się, podporządkowując swym celom światową masonerię. Z czasem założyła swe loże w 58 krajach, nie wyłączając Watykanu. Obecnie liczy ok. 80 tys. członków. Według żydowskiej gazety wychodzącej we Francji, B’nai b’rith obecnie jest akredytowana przy większości najważniejszych organizacji międzynarodowych, jak ONZ, UNESCO, czy Rada Europy. Ma także olbrzymie wpływy w USA, do tego stopnia, że kandydaci do fotela prezydenta przed wyborami stawiają się przed tą organizacją.

Z najnowszych badań wynika, że masoneria, Pilgrims Society, Komisja Trójstronna i Rada Stosunków Zagranicznych (CFR) są jedynie pasami transmisyjnymi do przekazywania rządowi świata woli arystokracji żydowskiej z B’nai b’rith.

Bardzo groźnym instrumentem szantażu i cenzury w rękach B’nai b’rith jest powołana przez nią w roku 1913 w Chicago, Liga Przeciw Zniesławieniu (Anti-Defamation League), w skrócie ADL, powołana do walki z antysemityzmem. ADL zbiera dane o aktach, które uznaje za antysemickie, antysyjonistyczne i o tych, które stanowią przeszkodę w realizacji polityki B’nai b’rith. Oprócz tego prowadzi ewidencję organizacji i osób, których działalność jest uznana przez nią za niebezpieczną dla interesów Izraela. Działalność ADL skutecznie knebluje usta krytykom polityki Izraela, a prócz monitoringu przeciwników prowadzi propagandę i edukację na rzecz hegemonii Izraela.

ADL zatrudnia w samym Nowym Jorku, który jest główną jej siedzibą, ponad dwustu pracowników, a jej zaplecze strukturalne na terenie USA liczy 29 biur stanowych, plus biura zagraniczne. Budżet roczny tej organizacji wynosi około 70 milionów dolarów. ADL charakteryzuje się ponadto antykatolicyzmem i działa na rzecz judaizacji społeczeństw chrześcijańskich, osłabienia wiary katolickiej i wpływów Kościoła.

Po Soborze Watykańskim II ustanowiła w ramach wdzięczności międzyreligijną nagrodę im. Kard. Augustyna Bea, jezuitę, który podczas trwania obrad soborowych lobbował na rzecz B’nai b’rith i w tym celu skutecznie wpłynął na całokształt wielu dokumentów soborowych. W tym roku kard. Stanisław Dziwisz odebrał nagrodę im. Kard. Augustyna Bea, przyznaną mu przez B’nai b’rith.

Wojna ustawicznie trwa

Po II wojnie światowej żydomasoneria zmieniła taktykę, rozpoczynając „pokojową walkę ze starym Światem”, opartą o stare liberalno-demokratyczne hasła, z wykorzystaniem najnowocześniejszych osiągnięć techniczno-cywilizacyjnych. Zmiana dotychczasowej taktyki w dążeniu do celu na drodze światowych wojen była podyktowana co najmniej dwoma racjami. Przekonano się bowiem, że golem wojny, rozjuszony krwią i cierpieniem ofiar, po pewnym czasie ślepnie i zaczyna mordować także „swoich”. Już mason Georges Danton w czasie Rewolucji Francuskiej odkrył, że zabija ona własne dzieci, i taki los go spotkał. Tymczasem rewolucjoniści spod znaku Baphometa, stając się ludźmi super bogatymi, mającymi świat pod stopami, prawdopodobnie woleli na większą skalę nie ryzykować, zadowolając się wysyłaniem „piekielnych kolumn” w odległe kraje.

Nie oznacza to, że kolejna wojna światowa ich samych nie zaskoczy, gdyż raz uruchomiony jej mechanizm jest nie do zatrzymania. W końcu bowiem będzie musiało dojść do ostatecznej, bezwzględnej walki o władzę nad światem pomiędzy dwoma głównymi, wykluczającymi się wzajemnie masońskimi nurtami: gnostykami z Eurazji a talmudycznym żydostwem amerykańsko-izraelskim.

Do tego czasu drugim czynnikiem optującym za „pokojowym” postępowaniem jest fakt zdobycia już przez żydomasonerię absolutnej hegemonii w świecie i wyjścia z ukrycia. Kontrolują dziś niemal cały potencjał finansowy i militarny świata, prawie wszystkie mass-media i struktury władzy większości państw. Dlatego wszelkie problemy wynikające z oporu dawnych struktur zostaną przez nich rozwiązane, przynajmniej tak planują z chwilą utworzenia na drodze pokojowych przemian Rządu Światowego. Na rzecz jego ustanowienia poczyniono już zasadnicze kroki.

W tym celu żydomasoneria po I wojnie światowej utworzyła Ligę Narodów, która po II wojnie światowej przerodziła się w Organizację Narodów Zjednoczonych. Strukturę ONZ oparto na demokratycznym schemacie trójpodziału władz. Jest to załączek Rządu Światowego. Władzę ustawodawczą stanowi Zgromadzenie Ogólne. Władzę wykonawczą Rada Bezpieczeństwa. Władzę sądowniczą Trybunał Sprawiedliwości w Hadze. Przy ONZ powstały agendy, spośród których najważniejszymi do dziś pozostają UNESCO, FAO i WHO.

W 1922 r. powstała organizacja pozarządowa pod nazwą „Lucifer Trust”, później przemianowana na „Lucis Trust”, mająca status ciała doradczego przy ONZ. Siedziba tej organizacji w Nowym Jorku stała się światowym centrum propagowania kultu lucyferycznego, co stanowi źródło inspiracji dla całego ruchu New Age. Do tej organizacji należy m.in. Fundacja Rockefellerów, wspierająca ONZ-skie kampanie demograficzne i finansująca m.in. działalność Greenpeace International.

W 1958 r. parlamentarzyści podpisali tzw. Kartę Wersalską, która stała się projektem stworzenia ponadnarodowej struktury, nazwanej Stanami Zjednoczonymi Europy. Jednym z pionierów obecnej Unii Europejskiej był wspomniany członek B'nai b'rith, Józef Rettinger, szara eminencja rządu gen. Sikorskiego. Był on najbardziej aktywnym organizatorem tzw. Klubu Bilderberg, który obecnie utożsamia się z Rządem Światowym. Nazwa pochodzi od holenderskiego hotelu, w którym w roku 1954 miało miejsce pierwsze zebranie grupy. Od tego czasu spotykają się raz do roku, aby omówić najważniejsze dla świata sprawy dotyczące polityki i ekonomii. Dyskusje toczą się zawsze przy zamkniętych drzwiach. Postanowienia Klubu przekazywane są organizacjom o zasięgu międzynarodowym i obowiązują później przez wiele lat. Skład Komisji zmienia się częściowo każdego roku.

Wśród osób uczestniczących w obradach Klubu Bilderberg byli: sekretarze stanu: Henry Kissinger, Colin Powell, Condoleezza Rice; prezydenci: Bill Clinton, Gerard Ford, kanclerz Helmut Schmidt; premierzy: Margaret Thatcher, Tony Blair; Prezesi Banku Światowego,

Sekretarze Generalni NATO, Dyrektorzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Prezesi Banków (Narodowych = prywatnych), szefowie wielkich korporacji jak: Rothschild, Rockefeller, Warburg, a także holenderska królowa Beatrix, księżę Walii Karol, król Hiszpanii Juan Carlos, królowa Hiszpanii Sofia.

Z Polski uczestnikami spotkań byli: Andrzej Olechowski, Hanna Suchocka, Aleksander Kwaśniewski, prezes Citibanku Sławomir Sikora, prezes Polskiej Grupy Farmaceutycznej Jacek Szwajcowski, także Wanda Rapaczyńska, Janusz Palikot i o. Maciej Zięba, były prowincjał dominikanów.

Inną grupą, nie mniej ważną, nazwaną „planetarną radą nadzorczą”, jest Komisja Trójstronna, powstała w 1973 r. z inicjatywy Zbigniewa Brzezińskiego. Jej celem miało być stworzenie porozumienia pomiędzy Ameryką, Europą i Japonią, oraz umacnianie poczucia odpowiedzialności za losy świata. Większość członków Komisji Trójstronnej uczestniczy w obradach Klubu Bilderberg (także większość z nich to masoni).

W ostatnich latach rozwija się ruch New Age, dysponujący zadziwiająco wielkimi środkami finansowymi i mający kontakty personalne ze światem wielkiej polityki. Synkretyczny New Age, wyznający naturalizm, panteizm i okultyzm, jest bliski ideowo kabalistycznej doktrynie żydomasońskiej. Wszystko wskazuje na to, że ma to być jedyna dozwolona religia zjednoczonego Nowego Świata.

Przypomnijmy, że idea nawracania nie-Żydów na „prawdziwą wiarę”, po raz pierwszy podana przez „mesjasza” Sabataja Cwi w formie bożego objawienia, obecnie stała się fundamentem New Age, opartym o tzw. prawo noachickie, na które składa się siedem przykazań nawiązujących do prawa naturalnego, a zastępujących Dekalog. Zasady wymyślone przez kabalistów żydowskich tej nowej, jedynej religii dla nie-Żydów, podległej całkowicie judaizmowi talmudycznemu, zostały współcześnie wylansowane przez kabalistę, „nowego, prawdziwego mesjasza”, Menachema Mendela Schneersona, guru paru ostatnich prezydentów USA. W myśl prawa noachickiego (rzekomo danego przez Boga Noemu i jego potomstwu) gdyby zaczęło obowiązywać, wierność Jezusowi Chrystusowi byłaby największym przestępstwem idolatrii, karanym śmiercią, co unicestwiłoby całkowicie chrześcijan i Kościół, a pozostałą ludzkość podzieliło na bogów-Żydów i nie-Żydów (Synów Noego noachitów), ich sług.

Zagrożenie dla katolików jest bardzo poważne, gdyż Senat i Kongres USA (wykonawcy woli światowego syjonizmu) we wspólnej rezolucji już uznały w 1991 r., że prawo noachickie stanowi system prawa i wartości, na których opiera się cywilizowane społeczeństwo, i na których nasz wielki Naród został ufundowany, a etyczne wartości i zasady zawarte w siedmiu prawach noachickich są tymi, bez których gmach cywilizacji znajduje się w stanie poważnego zagrożenia nawrotem chaosu (...). Uzasadnione zatroskanie nie może pozwolić obywatelom tego Narodu utracić poczucie odpowiedzialności za przekazanie tych historycznych wartości i zasad z naszej odległej przeszłości pokoleniom przyszłości. Z uwagi na to Kongres i Senat USA postanawiają uczcić Rabina Menachema Mendela Schneersona (...) i wyznaczyć dzień jego 89-tych urodzin tj. 26 marca 1991 r. jako Education Day, U.S.A. (Dzień Edukacji USA). Widać z powyższego, że jedna, wspólna religia światowa New Age, jeśli nie uznawałaby prymatu judaizmu i jeśli nie gwarantowałaby uznania go za ostateczne i jedyne kryterium prawdy, byłaby nie do pomyślenia przy obecnych trendach.

Według judaizmu ortodoksyjnego w czasach ostatecznych, gdy władzę nad światem przejmie ich mesjasz, na ziemi będą mogły pozostać tylko dwie kategorie ludzi: wyznawcy judaizmu i noachici (nie-Żydzi, podlegli prawu noachickiemu), uznający nad sobą jurysdykcję (władzę) judaizmu. Już teraz przy odrodzonym Sanhedrynie istnieje sekcja ds. Noachitów. Z tą koncepcją nowej religii wydają się być pogodzeni hierarchowie Kościoła katolickiego dialogujący z żydostwem i w jej kierunku podążają wszyscy wtajemniczeni. Na przykład o.

Jacek Salij, dominikanin, w jednym ze swych artykułów zastanawia się, niczym rabin, czy pod prawem noachickim będzie nam dozwolona kaszanka!

Ta logika myślenia jest wyrażona bez ogródek w najnowszym Komunikacie z 353. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, z dnia 29 września 2010 r., pkt.5: Konferencja Episkopatu po raz kolejny odniosła się krytycznie do inicjatyw zmierzających do ogłoszenia Jezusa Królem Polski. Biskupi jednocześnie zwracają uwagę na potrzebę pogłębienia wiary w Jezusa Chrystusa, jako Króla Wszechświata i Pana dziejów. Przestrzegają przed sprowadzaniem królowania Jezusa do jednorazowego aktu intronizacji, który miałby rozwiązać wszystkie problemy. Sam Chrystus wzywa swoich uczniów do podejmowania krzyża i pójścia za Nim w duchu Jego królowania, które nie jest z tego świata (por. J 18,36).

Z tego komunikatu wynika, jakoby świat i Polskę polscy biskupi rezerwowali dla „świętego i prawdziwego mesjasza”, którego kabaliści żydowscy ogłoszą królem całego świata. Widocznie przewidują, że prawo noachickie tego antychrysta wyeliminuje zarówno Jezusa Króla (według nich uzurpatora i bluźniercę), jak i Jego wyznawców, i już nam przezornie radzą, byśmy wynieśli się z tego świata, tzn. poszli za Nim w duchu Jego królowania, które nie jest z tego świata i według biskupów, nie dla tego świata.

Fakty związane ze stopniowym wprowadzaniem prawa noachickiego w krwioobieg narodów ujawnia Jerzy Rachowski w: Fundamentalizm żydowski: Chabad-Lubavitch, Biblioteka „Suwerenności Narodu”, Maj 2002 (znaleźć można w Internecie, wpisując nazwę w Google).

W obliczu bliskiego zwycięstwa

Żydomasoneria stara się opanować wszelkie sfery życia intelektualnego i społecznego. Jest to niezbędny czynnik do przejęcia władzy nad całym światem. Z perspektywy prawie trzystu minionych lat działania żydomasonerii, możemy prześledzić, w jakim stopniu udało się jej zrealizować przynajmniej główne cele.

1. Zniszczenie monarchii. osiągnięto ten cel na drodze wojen i krwawych przewrotów, w następstwie których zastępowano dotychczasowy ustrój monarchiczny ustrojem republikańskim, sprowadzającym się do konstytucyjnego nakazu przestrzegania laickości państwa. Oznaczało to całkowite usunięcie Boga ze sfery politycznej, Jego detronizację. Pośród 42 krajów europejskich obecnie ustrój 31 z nich to republika. 10 państw jest monarchią konstytucyjną, jednakże faktycznie rządy sprawuje parlament, a monarcha pełni rolę reprezentacyjną. Jedynie jeszcze jeden kraj zachował ustrój monarchii absolutnej, elekcyjnej. Jest to Watykan stolica Kościoła katolickiego.

2. Zniszczenie Kościoła katolickiego i ustanowienie uniwersalnej religii ogólnoswiatowej. Wobec działań wprost unicestwiających życie Kościoła, jeszcze skuteczniejsza była metoda walki z nim, zawarta w tajnej instrukcji przekazanej członkom Wysokiej Wenty z 1819 r.: *To nie ostrego sztyletu powinny lękać się najbardziej zarówno katolicyzm, jak i monarchia. Ale te dwa filary porządku społecznego mogą się zawalić wskutek zepsucia (...). Nie mnożmy przeto męczenników, lecz propagujmy wszelkie występki. (...) Sprzyjajcie tedy zepsuciu serc, a nie będziecie mieli katolików. Odciągajcie księdza od pracy, od ołtarza i od praktykowania cnót. Niech czym innym zajmie swoje myśli i zacznie inaczej spędzać czas. (...) Sprawcie więc, by kler maszerował pod waszym sztandarem w przeświadczeniu, że kroczy nadal pod godłem Kluczy Apostolskich.*

Efektom tych działań prowadzonych przez instrumenty polityczne i instytucje państwowe, jak też przez zmonopolizowane przez żydomasonerię mass-media i ośrodki kulturotwórcze, w wielu krajach świata życie Kościoła (wiara) zaczęło stopniowo zanikać, często przy biernej postawie duchowieństwa.

Inną trucizną wtłaczaną przez żydomasonierię w organizm Kościoła, były idee gnostycko-kabalistyczne przemycane przez „piątą kolumnę” początkowo do teologii i do jej nauczania. Z biegiem czasu opanowały one całe nauczanie w Kościele, powodując coraz większe zagubienie duchowe i światopoglądowe wiernych oraz upadek dyscypliny kościelnej. podobny sposób, przy użyciu tych samych środków, żydomasoneria skłaniała Kościół katolicki do dryfowania w kierunku tworzonej przez nią jednej, ogólnowsiatkowej religii. Nie sposób zaprzeczyć, że Sobór Watykański II stworzył klimat sprzyjający przenikaniu liberalizmu, modernizmu i humanizmu żydomasońskiego do Kościoła katolickiego.

Szczególny niepokój budzą tzw. spotkania ekumeniczne, idące w kierunku synkretyzmu, masońskiej religii uniwersalnej, głoszonej przez Lucis Trust i ONZ. W 1994 r. odbyło się pierwsze Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Różnych Wyznań na rzecz Pokoju w Rzymie, centrum Chrześcijaństwa. Czterysta przedstawicieli rozmaitych wierzeń zanosilo modły i szeptało magiczne zaklęcia do swych egzotycznych bóstw. Towarzyszyły temu symbole tęczy i gołębic z gałązką oliwną. Wiadomym jest, że Arka Noego, tęcza, gołębica i gałązka oliwna to symbole masońskie związane z inicjacją na stopień mistrza. Są one zapowiedzią „końca drugiego potopu”, który jest przez masonów utożsamiany z trwającymi dwa tysiące lat rządami Kościoła Chrystusowego. Wierzą oni, że wkrótce te rządy ustaną, wyparte przez prawo Nowej Ery, Ery Wodnika. Siedem kolorów tęczy odpowiada siedmiu niebom, w które wierzą gnostycy. Podobne spotkania odbyły się w Bazylei, Brukseli, Mediolanie, Asyżu, a ostatnio w Krakowie.

Z drugiej strony, należy pamiętać, że Kościół katolicki wcześniej zdecydowanie potępiał masonierię. Zasadnicze znaczenie dla jej oceny miała opinia Kościoła: Kościół Katolicki i masoneria to dwie organizacje, dwa światopoglądy i dwie wiaty, które się wzajemnie wyłączają i potępiają. Już papież Grzegorz XVI w swej pierwszej encyklice Mirari vosz 1832 r. określił masonierię jako ściek nieczysty wszystkich poprzednich sekt. Przez ponad dwa i pół wieku, które upłynęły od ukazania się pierwszej anty-masońskiej encykliki, papieże wydali 14 encyklik, w których jednoznacznie potępił wolnomularstwo. Stanowisko to było podtrzymywane przeszło 400 razy przez Urząd Nauczycielski Kościoła, a osoby przynależące do masonerii lub propagujące jej idee obłożone zostały ekskomuniką.

W dobie obecnego kryzysu wiary, spowodowanego działaniami żydomasonerii w Kościele, powyższe zakazy i sankcje dziś okazują się nieskuteczne. Choć 26 listopada 1983 r. została ogłoszona deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary, która podtrzymała dotychczasowe stanowisko Kościoła, zakazujące przynależności do masonerii pod groźbą utraty prawa do przyjmowania sakramentów świętych, oraz zakazała biskupom interpretowania tego zakazu na użytek lokalny (Acta Apostolicae Sedis 76/1984/30nn), zostało to jednak, tak przez hierarchię, jak przez wielu wiernych, całkowicie zignorowane.

3. Likwidacja rodziny jako podstawowej komórki ludzkiej i postaw patriotycznych. tych kwestiach żydomasoneria odniosła kolejne sukcesy, podporządkowując swym poglądom ustawodawstwo i zapewniając sobie przyzwolenie społeczne na wprowadzenie ich w życie. Obecnie coraz częściej, także w środowiskach katolickich, małżeństwo jest traktowane jako zwykła umowa międzyludzka, z możliwością uzyskania rozwodu w świetle prawa. Lansowane są hasła wolności seksualnej, wychowania ku niej dzieci (tzw. edukacja seksualna), antykoncepcja, aborcja, eutanazja oraz tolerancja homoseksualizmu i wszelkich zбочeń.

Pod osłoną ministerstw żydomasoneria tworzy nowe systemy i programy edukacyjne wychowujące młode pokolenie tak, by zatraciło ono zupełnie swoje poczucie narodowe i dotychczasowy system wartości. W ostatnich dziesiątkach lat w wielu krajach już się dokonuje zaplanowany przewrót w szkolnictwie. Odtąd rola szkoły ma polegać nie na kształceniu umysłu, lecz na przygotowaniu uległych, przystosowanych do Nowego

Światowego Ładu, „poprawnych politycznie” obywateli, którzy otrzymają minimum wiadomości, a maksimum indoktrynacji, przekazywanej przy pomocy manipulacji psychopedagogicznej.

Wymusza się także z łatwością zmiany w systemie wartości i sposobie życia całych społeczeństw poprzez propagowanie „mieszanki” kulturowej i cywilizacyjnej, co stanowi przejaw ukrytej walki z opartą na religii katolickiej cywilizacją chrześcijańską i jej zasadami. Wykorzystując techniki inżynierii społecznej, dąży się do tego, by człowiek pragnął raczej „więcej mieć” niż „więcej być”, a więc wychowuje się również jakiegoś nowoczesnego „człowieka ekonomicznego”, będącego doskonałym materiałem na mało myślącego, ale za to zdyscyplinowanego obywatela-konsumenta. Wolność jednostki oraz jej wybory będą kontrolowane poprzez fakt, że każdy otrzyma numer i jako numer przejdzie przez edukację, będzie płacił podatki, poddawał się leczeniu i korzystał z praw emerytalnych i związanych z pochówkiem.

4. Na gruzach poprzedniej cywilizacji masoneria tworzy wszechwładny Rząd Światowy. o obaleniu monarchii następnym etapem przebudowy świata jest zniszczenie państw narodowych. Osiąga się to za pomocą „kontrolowanej dezintegracji ekonomii świata”. Metoda ta polega na zniszczeniu zdolności produkcyjnych narodów. Do tego dochodzi lichwiarska polityka wielkich prywatnych banków, pragnących stworzyć światowy system kontroli finansowej skupiony w rękach prywatnych. Będzie mógł on zdominować system polityczny każdego kraju oraz całą gospodarkę światową. Chodzi o powstanie monopolu, który by eliminował wszystkich rywali i zniszczył system wolnorynkowy. Elita rządząca (powiązana z żydomasonerią) już zcentralizowała w swych rękach władzę, uprzednio niszcząc wszelkie ugrupowania i partie od niej niezależne.

Kolejnym celem żydomasonerii, jeszcze do osiągnięcia, jest ograniczenie populacji narodów i zawłaszczenia ich bogactw w imię rzekomego niebezpieczeństwa dla przetrwania świata. Zmartwienie o „eksplozję demograficzną” jest bezpośrednio związane z zasadami formułowanymi przez ideologów Nowego Światowego Ładu. Warto tu zacytować zdanie Eduarda Postula, założyciela Klubu Rzymskiego: „świat jest chory na raka, a tym rakiem jest człowiek”.

Dlatego problem przeludnienia „ludem ziemi” jest dla nich priorytetowym do rozwiązania. Jednakże eksterminacja ludzi na drodze wojny jest zbyt kosztowna. Nowe możliwości w tym względzie stwarza zastosowanie nowoczesnych, naukowo technicznych środków do przeprowadzenia depopulacji. Zaliczyć do nich można sztuczne ograniczenie płodności, skażenie szczepionek rtęcią, ujęć wody pitnej litem, niszczenie opieki zdrowotnej, funduszy emerytalnych i wiele innych pomysłów stopniowo wprowadzanych w życie.

W roku 1947, tuż po zakończeniu II wojny światowej, masoneria głosiła, jak będzie wyglądała III wojna światowa: *Przyszła wojna będzie wojną religijną. Taka wojna nie wywoła rzezi, będzie prowadzona w dużej mierze przy pomocy broni mentalnej (...). Przyszła wojna będzie wojną niewidzialną. Dopiero, gdy dany kraj zauważy, że jego plony uległy zniszczeniu, jego przemysł jest sparaliżowany, a jego siły zbrojne są niezdolne do działania, zrozumie nagle, że brał udział w wojnie i że tę wojnę przegrywa.*

Pozytywnie myślący umysł nie poddaje się kontroli. Dlatego ten, kto chce przygotować grunt pod zakulisowe rządy, musi doprowadzić do wykształcenia u ludzi umysłu biernego i nastawionego negatywnie do systemu wartości i moralności chrześcijańskiej. Dążenie do panowania nad całym światem to idea, która sama siebie kompromituje, gdy tylko zostaje ujawniona. Ale ponieważ była skrywana, dążenie to nie napotkało właściwie na opór. Wydaje się, że masońskie zasady: destrukcja, materializm i iluzja rządzą dzisiejszym światem.

W czasie tegorocznej powodzi (2010) poszkodowani najbardziej byli oburzeni faktem, że nikt ich nie uprzedził o nadchodzącej klęsce.

Ujawniając ciemną i złowrogą stronę życia publicznego, naszym zamiarem, Drogi katoliku, nie jest sprawianie Ci dyskomfortu, ale chcemy Cię ostrzec przed nadchodzącym na świat kataklizmem, który zburzy na ziemi wszystko to, co warte jest miłości i zatarasuje drogę zbawienia. Jeszcze jest czas, byś razem z innymi powstrzymał szaleńców niewolników Baphometa zanim zrealizują swe plany. Spójrz na Matkę Najświętszą, naszą Królową, Ona zapowiada zwycięstwo, triumf swego Niepokalanego Serca nad bestią. Przeczytaj ostatnie rozdziały Apokalipsy, które mówią o zagładzie wrogów Króla królów i Pana panów. Ostrzegamy Cię, abyś nie wpadł w ich sidła! Nie pozwól, by uczynili Cię niewolnikiem zła, ale z wiarą i męstwem walcz w szeregach Jezusa Króla Polski, a nagrodą niech Ci będzie udział w zwycięstwie Boga.

Ukażemy Ci teraz, jak została skalana Polska, abyś wiedział, w co się angażować, by przywrócić jej blask Bożego Królestwa!

Działalność żydo-masonerii w Polsce

Za pierwszą organizację wolnomularską na ziemiach polskich należy uznać La Confrerie Rouge, która już w styczniu 1721 r. miała dość dobrze rozbudowaną strukturę. Od samego początku skupiała ona wyłącznie szlachtę i arystokrację. Cały wiek XVIII to okres nieustannego powstawania i rozwiązywania kolejnych łódz (warsztatów) wolnomularskich. W roku 1767, na pięć lat przed pierwszym rozbiorem Polski, została założona Wielka Loża Polski, na czele której stanął książę Ignacy Potocki. W szeregach tej organizacji znaleźli się książęta pierwszych rodów, dygnitarze, ludzie nauki i sztuki, wojskowi i dyplomaci. Wśród gości obecnych podczas uroczystości nocy świętojańskiej w 1769 r. znajdujemy nawet głowę Kościoła katolickiego w Polsce, Prymasa Gabriela Podoskiego. W szeregach tej organizacji znalazł się sam król Stanisław August Poniatowski, który przyjął imię zakonne Salsinatus Eques a Corona vinidicata.

Jeśli byśmy postawili pytanie: Dlaczego utraciliśmy wolność? Dlaczego Bóg opuścił Polskę i nastąpiły rozbiory? To już małeńki promień prawdy, zawarty w małej notatce K. M. Morawskiego wydobywa z głębokiego mroku ukrycia odpowiedź: Król Stanisław August, brat-różokrzyżowiec obrządku niemieckiego, praktykujący alchemik-kabalista; kieruje reorganizacją zrazu przyjaciel królewski, Moszyński (różokrzyżowiec-kabalista), autor ciekawego memoriału dla króla o genezie masonerii światowej z września 1781 r.

Wziąwszy pod uwagę, że w ławach poselskich Sejmu Czteroletniego wolnomularze stanowili 22% posłów i 19,2% dobranych później deputowanych oraz że masonami byli niemal wszyscy członkowie Komisji Edukacji Narodowej na czele z księdzem apostatą Hugo Kołłątajem, a także przywódcy Targowicy, można przypuszczać, że masoneria zasadniczo przyczyniła się do upadku moralnego i duchowego narodu, a w konsekwencji do rozbiorów Polski. Po utracie niepodległości przez Polskę masoneria nadal sterowała jej losami. Jak pisze Jędrzej Giertych: Polska końca XVIII i całego na ogół XIX wieku, to był kraj w dziedzinie politycznej sterowany niemal bezkonkurencyjnie przez masonerię.

Kiedy na Kongresie Wiedeńskim powołane zostaje do życia miniaturowe Królestwo Polskie, wtedy car Aleksander I, demonstrujący tendencje liberalne, wskrzesił w nim Wielki Wschód. Uwielbienie masonów dla nowego władcy nie trwało długo i przerodziło się wobec niego w opozycję. Wkrótce też na mocy dekretu księcia-namiestnika, Józefa Zajączka, dnia 25 września 1821 r. działalność wolnomularstwa (żydo-masonerii) została zawieszona, ale swych wpływów nie utraciła.

Pierwsze „jaskółki” zwiastujące dążność do reaktywacji wolnomularstwa w Polsce pojawiły się na progu XX w. Początek lat niepodległości Polski to okres dość intensywnego rozwoju wolnomularstwa, ściśle powiązanego z obozem socjalistycznym. Dzięki pomocy ze strony masonerii mogło dojść do przewrotu majowego w 1926 roku, dokonanego przez marszałka Józefa Piłsudskiego, a w czasie którego połała się obficie polska krew.

Przytoczymy relację o tych wydarzeniach św. Maksymiliana Kolbe: *„Dnia 28 maja, gdy tysiące oczu jeszcze wilżyły łzy, p. Andrzej Strug, przewodniczący loży masońskiej, tak w przemowie do zebranych masonów głosił: „I oto przyszły przełomowe dni majowe. Dzięki zwycięstwu Wielkiego Człowieka rozpoczynamy nowe dzieje zwycięstwa uczciwości. (...) Komendant zrobił swoje, teraz na nas kolej. (...) Jeśli cały demokratyczny obóz ulegnie nakazom chwili, będzie niezadługo triumfować w Polsce zwycięstwo moralności, my zaś w spokoju i godności będziemy rządzili Nową Polską”.*

Dodać trzeba, że na tym samym posiedzeniu masoni uchwalili rezolucję następującej treści: *Krew przelana na ulicach Warszawy w dniach 12-14 maja nie może spłynąć bezpłodnie. Cały naród pragnie, by z jej posiewu wyrosło odrodzenie, nowa potęga moralna (...).*

Warto pamiętać, że Andrzej Strug, mason 33. stopnia wtajemniczenia, wielki mistrz masonerii polskiej, w swojej książce „Wyspa Zapomniana” ocenia chrześcijaństwo jako coś antyludzkiego, coś, co zniewala, niszczy, wpędza w szaleństwo. Uznając bezsens chrześcijaństwa i domagając się jego zanegowania i odrzucenia, proponuje nową religię, w centrum której stawia człowieka, odrzucającego wszelkie moralne pęta, gloryfikującego siłę i przemoc, człowieka pana i prawodawcę, nowego boga.

Dalszy wpływ żydo-masonerii na losy Polski obrazuje fakt, że w latach 1926-1939 na siedemnastu premierów, trzynastu było masonami, a wielu ministrami i dyrektorami departamentów. Jednym z efektów tej „Nowej Polski”, rządzonej przez masonów, było odarcie godła Polski z krzyża i umieszczenie na skrzydłach orła pięcioramiennych gwiazdek pentagramu Baphometa.

W Polsce powojennej, za sprawą szerzonej „uczciwości” i „moralności” przez kabalistę Andrzeja Struga i jego kompanów, gwałtownie rozwija się magia seksualna (prostytucja), przemysł aborcyjny i wszelkie praktyki okultystyczne. Niestety to wszystko, wspomagane przez frankistów i pozostałe sekty żydowskie, znalazło duży popyt w społeczeństwie polskim. Niemniej na tym tle, począwszy od czerwca 1937 r., nastąpiło w Polsce znaczne nasilenie kampanii antymasońskiej. Efektem działań obronnych środowisk katolickich, związanych z obozem narodowym, na forum parlamentu i w mediach, był Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 1938 r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, w tym B'nai B'rith. Jednakże organ francuskiej wolnomularzy informował, iż mimo oficjalnego zakazu działalności wolnomularskiej w 1938 r. praca łóż toczyła się nadal.

Podczas okupacji Rada Najwyższa i Wielka Loża zostały uśpione, ale niektóre loże pracowały nieprzerwanie.

Po wojnie wielu wolnomularzy znalazło się w nowych strukturach władzy, aktywnie włączając się w budowę nowego systemu totalitaryzmu sowieckiego. Łukasz Kamiński wskazał w swoich wyliczeniach, że spośród pozostałych w kraju „braci” (masonów) aż 40,5% zajęło wysokie stanowiska w administracji państwowej PRL-u (dyrektorzy departamentów, posłowie, a nawet ministrowie), 32,1 % zostało wykładowcami wyższych uczelni, 9,5% objęło wysokie stanowiska w spółdzielczości.

W pierwszych latach powojennych, mimo sugestii ze strony Bolesława Bieruta lub jego najbliższego otoczenia zmierzającej do odbudowy loży masońskiej, w Polsce nie doszło do zrealizowania tego zamierzenia.

Kolejną próbę bez powodzenia podjął w 1962 r. wielki mistrz Wielkiego Wschodu Francji Jacques Mitterand podczas swojej wizyty w Warszawie. Tymczasem konspiracyjna loża wolnomularska istniała tu już od 12 lutego 1961 r., kiedy to ośmiu adeptów dokonało rytualnego „obudzenia” przedwojennego Kopernika. W tydzień później nastąpiły pierwsze inicjacje, przyjęto wtedy m.in. prezesa Klubu Krzywego Koła, późniejszego wielkiego mistrza, Jana Józefa Lipskiego, kreowanego swego czasu w mediach na jednego z największych autorytetów „moralnych” w Polsce. Prof. Janusz Maciejewski podkreślał bardzo mocno, że z punktu widzenia masonskiej regularności istniała w Polsce w latach 1961-89 masoneria i to także jako część masonerii światowej.

Począwszy już od roku 1976, kiedy to trzech „braci” sygnowało Apel do społeczeństwa i władz PRL, placówka warszawska w swych działaniach nie stroniła od nieoficjalnego udziału w życiu politycznym kraju. To z tych środowisk wychodziło poparcie dla współzałożonego przez „braci” Komitetu Obrony Robotników (KOR), a później także dla tzw. ekspertów „Solidarności”.

Współdziałanie KOR-u ze „Znakiem” podczas tworzenia „Solidarności” pozwalało na wprowadzenie tam namaszczonej przez żydo-masonieri osób, mających wpływ na kształt późniejszych wydarzeń. Już pod koniec 1989 r. ustępujący wielki mistrz Wielkiego Wschodu, Włoch Armando Corona, powiedział: *„W Polsce nasi bracia są liczni, bardzo aktywni i odegrali bardzo ważną rolę w przyspieszaniu procesów liberalizacji”*.

Po ustaleniach w Magdalence masoneria w Polsce mogła już wyjść z ukrycia i podjąć legalną działalność. Oficjalna ceremonia przebudzenia loży (wzmożenia działalności) miała miejsce 27 grudnia 1991 r., w święto Jana Ewangelisty. Przy udziale przedstawicieli masonerii włoskiej dokonano wtedy rytualnego obudzenia Wielkiej Loży Narodowej Polski. Rejestracja sądowa tej loży masonskiej miała miejsce 22 lutego 1993 r., a 18 października 1993 r. powołano do istnienia Polską Radę Najwyższą 33. i Ostatniego Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego.

W lipcu 1993 r. powstała w Warszawie pierwsza polska loża Międzynarodowego Zakonu Masonskiego Obrządku mieszanego Le Droit Humain o nazwie „Piotr i Maria Curie”. Pierwotnie wchodziła ona w skład Francuskiej Federacji tego systemu. Dnia 27 kwietnia 1998 r. powstała Polska Jurysdykcja, która została zarejestrowana sądowo. Na czele nowo powstałej struktury, jako jej pierwszy Prezydent, stanął wybrany w wolnych wyborach Cezary Leżeński. Starał się on m.in. jako Kanclerz Międzynarodowej Kapituły „Orderu Uśmiechu” stworzyć w Rabce masonskie centrum dla Europy Środkowej „opieki św. Mikołaja” nad dziećmi.

Według danych sprzed kilku lat w Polsce pion regularny reprezentowała licząca kilkaset członków Wielka Loża Narodowa Polski, na czele której stoi Ryszard Siciński. W obiedencji tej aktualnie jest siedem łóż: Kopernik w Warszawie, Łukasiński w Warszawie, Przesąd Zwyciężony w Krakowie, La France w Warszawie, Świątynia Hymnu Jedności w Poznaniu, Eugenia pod Ukoronowanym Lwem w Gdańsku, Pod Szczęśliwą Gwiazdą w Warszawie. Wielki Wschód Polski liczy także kilkaset członków zrzeszonych w lożach: Wolność Przywrócona w Warszawie, Nadzieja w Warszawie, Europa w Warszawie, Trzech Braci w Warszawie, połączonych lożach Tolerancja w Mikołowie i Jedność w Katowicach oraz najmłodszej z nich loży Marcinkowski w Poznaniu. Natomiast wolnomularstwo żeńskie reprezentuje działająca w Warszawie loża Prometea, związana z Grandę Loge Feminine de France. Pierwszą Czcigodną tego warsztatu była zamieszkała na stałe we Francji „siostra” (masonka) Ewa Jaśkiewicz.

Jako ostatnia, dnia 9 września 2007 r., po siedemdziesięciu latach wygnania, triumfalnie powróciła do Polski B'nai b'rith, witana wiernopoddaną przemową Podsekretarza Stanu w Biurze Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Ewy Jończyk-Ziomeckiej, „eksperta od mowy

nienawiści”. Podczas otwarcia loży B’nai b’rith o nazwie „Polin” (w języku hebrajskim Polska) obecni byli ambasadorowie USA i Izraela, i kilka innych ważnych osobistości. Wiceprezydent B’nai b’rith, Dan Mariaschin, w swym przemówieniu zaznaczył, że uwzględniając fakt przynależności Polski do Unii Europejskiej i odradzania się życia żydowskiego, nasza loża może działać jako ważny uczestnik w szerokiej gamie zagadnień, którymi zajmuje się B’nai b’rith oraz szerszymi planami żydowskimi.

O jakie to plany i zagadnienia chodzi żydom z B’nai b’rith? Wszystko stało się jasne już podczas pierwszego spotkania: Chodzi o restytucję mienia żydowskiego (ok. 70 mld dolarów) oraz o rozwiązanie kwestii Radia Maryja i Telewizji Trwam, a być może, w ramach szerszych planów żydostwa chodzi także o wznowienie pomysłu na Judeopolonię.

Od konfrontacji do przyjaźni

Zanim przeczytasz te dwa ostatnie, najsmutniejsze rozdziały, abyś nie stracił wiary i miłości do Kościoła, chcemy Ci uświadomić, Drogi katoliku, podstawową prawdę wiary. Kościół w 99, 999 % to Bóg, działający w nim w Trzech Osobach Trójcy Świętej. My, jako Lud Boży, w skład którego wchodzi jego pasterze, to znikoma domieszka do zasług i cierpień Jezusa, naszego Króla. Dlatego Kościół jest i pozostanie święty i niezwyciężony pomimo zdrady wielu jego dzieci. W Kościele czci się nie ludzi, a tym bardziej nie wzniosłe budowle (kościóły), ale Tego, który Cię stworzył, zbawił, i który czeka na Ciebie z wyciągniętymi ramionami.

Przepaść między Kościołem katolickim a żydomasonerią ujawniła się w warstwie ideowej już w pierwszej połowie XVIII w. Od tej pory żydomasoneria i podległe jej organizacje w niszczeniu Kościoła i narodów chrześcijańskich stosowały najbardziej brutalną i bestialską przemoc. Jednakże te okrutne metody walki okazały się w sumie mało skuteczne. drugiej połowie XX w. żydomasoneria, jak to już ukazaliśmy, zmieniła swą taktykę i rozpoczęła akcję zbliżenia się do swych dawnych przeciwników. Niestety, nie wyrzekła się ani swej kabalistycznej wiary, ani swych celów, lecz wręcz przeciwnie, przenikając do środowiska Kościoła katolickiego, usiłowała przeciągnąć na swoją stronę tak jego pasterzy, jak i wiernych. Katolicy, przechodząc na pozycje masońskie, nie występowali jednak z Kościoła i nie okazywali mu swej wrogości, ale szerząc liberalne poglądy na uczelniach, w seminariach oraz działając w polityce i w mass-mediach, stopniowo zatruli „źródło wody żywej”.

Katolicyzm liberalny jest jeszcze bardziej niebezpieczny niż komunizm; jest on w rzeczy samej „piątą kolumną” żydomasonerii w samym łonie Kościoła. Już w drugiej połowie XIX w. Pius IX twierdził, iż znacznie łatwiej jest wykryć i pokonać jawnego nieprzyjaciela niż zamaskowanego masona, jakim w rzeczywistości jest katolik liberalny. W Liście Apostolskim z 6 marca 1873 r. skierowanym do koła św. Ambrożego w Mediolanie papież wyjaśnia, dlaczego tak bardzo trzeba mieć się na baczności przed katolikami-demokratami, przesiąkniętymi modernistycznymi poglądami: Ci ludzie są bardziej niebezpieczni i bardziej zgubni niż zdeklarowani wrogowie, gdyż niepostrzeżenie i z niezwykłą konsekwencją postępują w swoich zamiarach. W rzeczywistości, trzymając się na granicy potępionych błędów, zachowują zewnętrzne pozory nieskazitelnej doktryny, a tym samym zjednują sobie nieroztropnych zwolenników pojednania (z masonerią) i zwodzą uczciwych ludzi, którzy, gdyby nie to, niezawodnie sprzeciwiłoby się jawnym błędom.

Święty papież Pius X (1835-1914) potępił katolików-liberałów, demokratów chrześcijańskich, modernistów, uznając ich za najbardziej niebezpieczną klikę (...) usiłującą przywieść Kościół do ich sposobu myślenia. Poprzez przebiegłość i zakłamanie tego perfidnego liberalnego katolicyzmu, który z trudem utrzymując się na granicy potępionego błędu, usiłuje zachowywać pozory systemu przestrzegającego najczystszej doktryny (...).

Książd ma za zadanie wykryć ich przewrotne knowania. Liberalni katolicy są wilkami odzianymi w owcze skóry. Będą was nazywali papistami, klerykałami, nieprzejednanymi wstecznikami; miejcie to sobie za honor! (Obecnie liberałowie traktują katolików walczących w obronie wiary jako sektę lub oskarżają o działania poza Kościołem - miejcie to sobie za honor!).

Następnie w encyklice Pascendi, ogłoszonej 8 września 1907 r. papież donosi, iż wrogowie dotarli do samego serca Kościoła, a wrogowie ci tym większym napawają strachem im bardziej się ukrywają. (...) Mówimy tu o znacznej liczbie księży (...). Oni to od środka knują zniszczenie Kościoła. Niebezpieczeństwo tkwi dziś niejako w samym łonie, w samych żyłach Kościoła (...), oni (moderniści) nie ugodzili w gałązki, lecz w sam korzeń, to znaczy w Wiarę. (Obecnie te słowa dotyczą nie tylko księży, ale i biskupów).

Porozumienie między żydomasonami i katolikami-liberałami umożliwiło wprowadzenie „konia trojańskiego” do Kościoła Chrystusowego. Pierwsze przejawy tych nowych dążeń sięgają 1920 r. Jezuita niemiecki P. Gruber miał wówczas styczność z wysokimi dygnitarzami masonerii. W ten sposób rozpoczęta została, ze strony katolickiej, potajemna kampania zbliżania. We Francji to samo dzieło „pojednania” przedsięwziął ojciec Berteloot, także jezuita. Działania zmierzające do zbliżenia masonerii i Kościoła katolickiego za pontyfikatu Piusa XII pozostawały jednak nadal w stanie ukrytym. Co prawda ogień wyraźnie wzniecał się pod popiołem, jednakże moderniści zdawali sobie sprawę z tego, że ich wysiłki nie mają szans powodzenia, dopóki żyje Pius XII.

Wraz z wyborem Jana XXIII nastąpiła jak gdyby eksplozja wzajemnych relacji. Wyraźnie odnosiło się wrażenie, iż chodzi o międzynarodową, metodycznie dowodzoną kampanię. W okresie poprzedzającym Sobór Watykański II (1962-1965), a zwłaszcza w czasie jego obrad, masoneria wciągnęła w swe szeregi najważniejszych biskupów i kardynałów pracujących w Watykanie. Wynika to z listy zawierającej 124 nazwiska masonów-purpuratów, a ogłoszonej wkrótce po Soborze Watykańskim II w prasie włoskiej na podstawie Masonie Register of Italy (Rejestr Masonów Włoskich). Rejestr ten nie był kwestionowany przez osoby wymienione na jego listach. Z nich wynika, że większość dygnitarzy Kościoła katolickiego wstąpiła do masonerii w latach 1956-1960, a więc w przededniu Soboru Watykańskiego II. Stąd pewna część ojców soborowych to masoni, działający niewątpliwie na soborze według konkretnych wskazówek łóż, do których przynależeli.

Oto tylko niektóre nazwiska spośród 124 wymienionych na liście: Ablondi Alberto, bp Livorno; Abrech Pio, bp, członek Świętej Kongregacji Biskupów; Bea Augustyn, kard., Sekretarz Stanu za Jana XXIII i Pawła VI; Baggio Sebastiano, kard., Prefekt Świętej Kongregacji Biskupów; Baldassarri S., bp Rawenny; Biffi F., Rektor Uniwersytetu Papieskiego; Bonicelli G., bp Albano; Bovone A., abp Świętego Officium; Bugnini A., abp, reformator liturgii; Casaroli A., kard., v-ce dziekan kolegium kardynalskiego; Dadagio L., abp Lero; D'Antonio E., abp Trivento; Del Monte A., bp Novary; Ilari A., opat; Lienart A., kard.; Mensa A., abp Vercelli; Pappalardo S., kard., abp Palermo; Pellegrino M., kard., abp Turynu; Poletti U., kard.; Schierano M., bp Włoskich Sił Zbrojnych; Sensi M., bp Sardi; Suenes L., kard.; Villot J., kard.; Zanini L., nuncjusz itd.

Wielki Mistrz Najwyższej Rady Łóż Masońskich w Meksyku, Carlos Vazquez Rangel, w wywiadzie prasowym zamieszczonym w czasopiśmie „Procesjo” oświadczył, że w Watykanie pracują aż trzy łóż masońskie rytu szkockiego, co potwierdziło katolickie czasopismo „The Athanasian”, numer z 1 czerwca 1993 r. Nadto przypomnijmy, że podana powyżej lista masonów w Watykanie odnosi się do okresu, w którym jeszcze obowiązywał poprzedni Kodeks Prawa Kanonicznego, kategorycznie zabraniający przynależności do masonerii wszystkim katolikom pod karą ekskomuniki.

W czasie obrad Soboru Watykańskiego II masoneria miała zatem możliwości wpływania na redakcję dokumentów soborowych, a także na reformę liturgii. Podczas soboru papież Jan

XXIII bardzo serdecznie dialogował z anglikańskim Prymasem Geoffrey F. Fisherem, chociaż tenże był wybitnym masonem, a znaczna część duchowieństwa anglikańskiego przynależała i nadal przynależy do masonerii. Wyjątkowo serdeczna przyjaźń łączyła również papieża Jana XXIII z wybitnym masonem najwyższego stopnia, baronem Marsaudon, co niewątpliwie przyczyniło się do zbliżenia i współpracy Kościoła z masonerią.

Według ks. jezuitę Michela Riquet'a po Soborze Watykańskim II nastąpiła nowa era stosunków między Kościołem i masonerią, którą nazwał „przejściem od wyklęcia do dialogu”. Wielki Mistrz Masonerii Dupuy potwierdził, że Sobór Watykański II otworzył w sposób znaczący Kościół na świat. Wyjawił, iż odbył spotkanie sprawozdawcze, więcej niż serdeczne z Janem XXIII, i że Jan XXIII i Sobór Watykański II nadali niesłyszany impuls do pracy nad poprawą i znacznym ociepleniem stosunków między Kościołem a masonerią. W latach 60. i 70., ten krąg „dialogujących” rozszerzył się i umożliwiał masonerii coraz większe przenikanie jej idei i osób do struktur katolickiego Kościoła.

Najbardziej spektakularny rezultat infiltracji „piątej kolumny” wnętrza Kościoła, miał miejsce 16 lipca 1974 r. Chodziło o skromny dokument, opublikowany przez kard. Jana Króla, arcybiskupa Filadelfii i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ameryki Północnej. Zawierał on m.in. takie punkty: 4. Zakaz przynależności do masonerii zostaje ograniczony do samych członków duchowieństwa i instytucji świeckich; 5. z tego wynika, że ekskomunika już więcej nie jest zalecana. Pociągnęło to za sobą groźne następstwa.

Wkrótce Konferencja Episkopatu Brazylii 12 marca 1975 r. oświadczyła: *Wydaje się, iż można udzielić kredytu zaufania tym, którzy od dawna należeli do masonerii, a obecnie zaczęli spontanicznie ubiegać się o dopuszczenie do sakramentów.*

Jeszcze tego samego roku kard. Bran-dao Vilela przyjął zaproszenie odprawienia Mszy Bożonarodzeniowej dla loży Liberdade z San Salvador de Bahia, a w tym samym miesiącu przyjął wysokie odznaczenie masońskie. Podobnie postąpił w 1976 r. kardynał Paulo Evaristo Arns, arcybiskup Rio de Janeiro. Natomiast Konferencja Episkopatu w Santo Domingo w swej nocy z dnia 29 stycznia 1976 r. skierowanej do duchowieństwa stwierdziła, że nie istnieje żadna sprzeczność, gdy ktoś jest katolikiem praktykującym (...) i jednocześnie członkiem stowarzyszenia masońskiego bądź innego tego rodzaju...

W 1969 r. kard. Johann Willebrand, Przewodniczący Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, podczas audiencji udzielonej członkom masońskiej organizacji Zakonu de Molaya, wyraził wdzięczność i zadowolenie, iż członkostwo w Zakonie łączy katolików, protestantów i żydów we współpracy dla dobra ludzkości.

Choć nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku w kanonie 1374 stwierdza: *Każdy kto jest członkiem stowarzyszenia spiskującego przeciw Kościołowi, słusznie podlega karze*, to należy zaznaczyć, że powyższy tekst znacznie różni się od kanonu 2335 Kodeksu z 1917 r. W nowym surowość kary została wyraźnie złagodzona, wraz ze zniesieniem ekskomuniki, która wcześniej była nakładana ipso facto na każdego, ktokolwiek zapisywał się do masońskiej sekty. Ponadto słowo „masoneria” nie zostało nawet wspomniane! Wszystko to dowodzi, iż potępienia z lat 80. były czysto słowne i że żadne potępienie de facto nie miało miejsca.

W rezultacie niemal wszyscy biskupi, którzy w latach 60. i 70. byli zaangażowani w dialog z masonerią, zostali w latach 80. nominowani na kardynałów, a ci z kolei, którzy już wtedy byli kardynałami, dalej nimi pozostali, sprawując bez przeszkód swoje funkcje; nie podlegając żadnym postępowaniom obciążającym!

Taktyka Szatana i jego sojuszników zawsze polegała na mieszaniu fałszu z prawdą, kłokolu z ziarnem; dokładnie tak samo postępuje żydo-masoneria, która obecnie przeniknęła aż do szczytów Kościoła i działa w nim w charakterze „piątej kolumny”. Wiemy też, że jeśli ona

zostaje odkryta, masoneria pobudza „trzecią siłę”, która pod pozorem łagodzenia, miłości, pokoju i przebaczenia stara się nie dopuścić do jej usunięcia.

Przymykanie oczu na fakt infiltracji żydo-masońskiej Kościoła z pewnością nie jest rzeczą rozsądną, gdyż Kościół nie broniony, jest Kościołem zdradzonym, a takim wydaje się być Kościół posoborowy. Dlatego Paweł VI mówił o samozagładzie Kościoła i o szatańskim dymie wnিকającym do wnętrza Kościoła Bożego. Mając na uwadze rzeczywistość, w jakiej przyszło nam żyć, musimy dbać o to, aby nie ulec zwiedzeniu, by nie pomylić pola walki i sztandaru, aby czasem, będąc przekonani, że walczymy pod sztandarem Chrystusa, nie okazało się, że w rzeczywistości walczymy z Bogiem w szeregach Lucyfera.

Kąkol rodzi jeszcze więcej kąkolu

W czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II katolicy coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że Kościół, łódź Piotrowa wpłynęła na obce morza, burzliwe i ciemne, nad którymi nie wznosi się słońce wiary. Proces infiltracji masońskiej Kościoła na przestrzeni minionych lat stale się pogłębia, zarówno w sferze obyczajów, jak też intelektualnej i duchowej.

Wystarczy porównać dzisiejsze postępowanie katolików, ich przyzwolenie na każde zło moralne, na ordynarne słownictwo, na brak szacunku dla sakramentów świętych, dla krzyża i innych treści religijnych, z tym, które charakteryzowało ich postępowanie jeszcze w latach 70. i 80., a zobaczymy ogromną różnicę. Ostateczne zwycięstwo żydo-masonerii nad naszą wiarą i nad nami, niesione dziś nie na bagnietach, ale „obiektywem i piórem”, zdaje się być bliskie. Tej sytuacji tragizmu dodaje fakt, że wielu pasterzy Kościoła zamiast bronić owiec, razem z przywódcami z żydo-masonerii gnają je na pastwiska Asmodeusza.

Zdrada Jezusa Króla i Jego Kościoła szerzy się pośród najwyższej hierarchii. Ks. Gabriel Amorth, egzorcysta Watykanu i diecezji rzymskiej, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów, w kwietniu 2010 r. podał do publicznej wiadomości, że w Stolicy Świętej działa sekta satanistów, do której należą księża, biskupi oraz kardynałowie. We wrześniu tego samego roku dodał, że Watykan od dawna jest infiltrowany przez satanizm, czego przejawem są kardynałowie, którzy nie wierzą w Jezusa i biskupi, którzy są powiązani z Demonem.

W szeregach hierarchii Kościoła katolickiego znalazło się podstępem wielu żydo-masonów, którzy są opętani ideologią gnostycko-kabalistyczną, charakteryzującą się nie tyle niewiarą w złego ducha, co przypisującą mu ontologiczne dobro i boskość. Działają oni nie tylko w Watykanie, ale we wszystkich episkopatach, a im dalej od Rzymu, tym sytuacja może bardziej się pogarszać. Dotyczy to także Polski, a ponieważ jest to temat wstydlivy, na ogół się o nim milczy. Dlatego chcemy wyrazić wdzięczność ks. prof. Czesławowi Bartnikowi, który w sposób szczery i lakoniczny stwierdza: „Niektórzy biskupi i niektóre instytucje katolickie korzystają na potęgę z pieniędzy masońskich. Większość stanowisk i godności kościelnych dla duchownych jest za pieniądze: z góry albo z dołu. Najwyższe z nich są niemal zarezerwowane tylko dla związanych z Narodem Wybranym”.

Znane są też Polakom nazwiska tych purpuratów-rabinów, którzy szerzą destrukcję wśród wierzących, a zwłaszcza z ogromną przewrotnością zwalczają działania podejmowane głównie przez świeckich na rzecz uznania Pana Jezusa Królem Polski. Tym biskupom wtórują różne „autorytety moralne” ustanowione już za czasów masona A. Struga oraz liczni duchowni, mający nieraz wielki wpływ na kształtowanie świadomości, zwłaszcza ludzi młodych.

Ograniczymy się tylko do wskazania przykładu ks. prof. Mieczysława Malińskiego, wieloletniego opiekuna młodzieży akademickiej, bo postać ta jest egzemplarną ilustracją obecności „konia trojańskiego” w Kościele w Polsce. Pomijając już fakt, że ks. Maliński został ogłoszony tajnym współpracownikiem bezpieki, chcemy odnieść się do jego stwierdzeń

gnostyckich i kabalistycznych, zawartych w książce *Mój alfabet*, wydanej dzięki dotacji celowej Ministra Kultury w 2004 r. Wyluszcza on w niej gnostycką naukę o Jezusie:

„To nie znaczy, że Jezus ma wszystkie przymioty Boga-Absolutu. Wtedy byłby jakimś monstrum, nie człowiekiem. A więc Jezus nie jest wszechmocny, ani wszechwiedzący, ani wszechobecny. Nie jest absolutnym pięknem, miłosierdziem najwyższym, najwspanialszym, mądrością najgłębszą, dobrem nieskończonym, wolnością wszechogarniającą. Owszem, On uczestniczy w tych doskonałościach Boga, ale na miarę człowieczą. Jest najwspanialszym człowiekiem świata, jest uczestnikiem pełnym Bożej natury”.

Jezus przyszedł na świat, jak to sam powiedział: Aby świadectwo dać prawdzie. Nie ma tu mowy o odkupywaniu nas od grzechu przez Jego mękę i śmierć jako zapłatę sprawiedliwości Boga za nasze grzechy. To myślenie jest odwołaniem się do Starego Testamentu (...). Pan Bóg nie potrzebuje ofiary męki i śmierci Jezusa, aby nam grzechy nasze przebaczyć. On potrafi nam je wybaczyć, bo jest nieskończenie miłosierny, kocha nas jako swoje dzieci, niezależnie jakie byłyby nasze grzechy.

A nieco dalej głosi kabalistyczną, tajną naukę o szatanie:

„A co z szatanami? Przecież tak jak ludzie są stworzeni przez Boga. Jest więc w nich Boża iskra, iskra wolnej woli, mądrości i dobra. Oni nie są bezwzględną negacją. Gdyby Bóg chciał, w każdej chwili przestaliby istnieć, a jednak podtrzymuje ich w istnieniu. (...) To oczywiście nie będzie tak, że przyjdzie jakiś moment i nagle potępieni ludzie i szatani znajdą się w niebie. To proces, który już teraz się w nich dokonuje. Są to prawdziwe rekolekcje piekielne. I myślę, że już są tacy nawróceni szatani, którzy przeszli przez swoisty piekielny czyściec i są zbawieni”.

Są tu wyłożone demoniczne zasady nowej religii New Age, w której nie ma potrzeby uzyskiwania przebaczenia na drodze sakramentalnej spowiedzi i w ogóle przyjmowania jakichkolwiek sakramentów, bo jeśli Jezus jest tylko człowiekiem, to Jego sakramenty są zabobonną praktyką. Według zasad tej nowej religii - promowanej przez ks. Malińskiego wszyscy zasługują na zbawienie, niezależnie od swego postępowania, a w sefirotycznym niebie, tak jak teraz na Ziemi, w jednej wspólnocie będą katolicy, czarnoksiężnicy, masoni i oczywiście szatani!

Tragiczną rzeczą jest, wobec tych i podobnych herezji, milczenie naszych pasterzy, którzy z obowiązku powinni czuwać, aby przeciwnik nie zatruł „źródła wody żywej”. Ponieważ milczą, zło nieposkromione staje się złem dozwolonym i bezkarnie głoszonym na uczelniach katolickich i w seminariach.

Żydomasoneria, aby osiągnąć swój ostateczny cel, stara się zniszczyć społeczność chrześcijańską przez intelektualne i moralne psucie młodzieży, poczynając od najmłodszych dzieci. Z jednej strony wpaja się im gnostycko-kabalistyczne przekonania (tajną wiedzę) zawartą w bajkach, grach, powieściach, filmach i w całej „owsiakowej” pop-kulturze, z drugiej strony poprzez systematyczne psucie obyczajów i uczenie niemoralności, chce się ich spętać i zniewolonych przyprowadzić do tronu Baphometa.

Żydomasonerii szczególnie zależy na rozwinięciu swej działalności i psuciu poglądów w seminariach, bo jest świadoma, iż pewnego dnia młodzi seminarzyści zostaną księżmi, biskupami, kardynałami, będą kierować i zarządzać Kościołem. Doszło już nawet do tego, że w niektórych seminariach, jak stwierdza ks. prof. Czesław Bartnik, klerykom wolno czytać z czasopism tylko „Gazetę Wyborczą”. Cóż, pokrewieństwo poglądów i krwi niektórych biskupów z jej naczelnym jest oczywiste.